№ 220. Kraków, dnia 28 Września — Piątek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się
*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza, Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennie, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi, miesięcznie:

| | | |
|---|---|---|
| W miejscu | 1 złr. | 80 c. |
| Z odnoszeniem do domu | 2 „ | 10 „ |
| Z przesyłką pocztową | 2 „ | — „ |

Kwartalnie:

| | |
|---|---|
| W miejscu | 5 złr. |
| Z przesyłką pocztową | 6 „ |
| W państwie Niemieckiem | 7 „ |

***Kraków**, 25 września.*

Setki tysięcy unitów zamieszkałych w zachodniej części dzisiejszego Królestwa Polskiego, na Litwie i Białej Rusi, jak powszechnie wiadomo, najgoręcej pragną zachowania wierności dla kościoła rzymskiego i tę wierność swoją stwierdziły ostatecznie pieczęcią krwi niewinnej w pamiętnych zajściach w Polubiczach, Drelowie i Pratulinie, na których wspomnienie burzy się krew w żyłach ludzkich.

Mimo okrucieństw popełnionych nad tymi dziećmi nieszczęścia, które tylokrotnie w dzienniku naszym opisywaliśmy, pomimo męczeństw przypominających wieki prześladowania pierwszych chrześcian za czasów rzymskich tyranów, unici dochowali wierność Rzymowi, zakładając potokami rzewnych łez i krwi protest przeciw panowaniu siły nad prawem, gwałtu nad duchem, brutalnej propagandy prawosławia nad wolnością sumienia. Lecz przebrała się miara jadu rozpaczy z powodu bezgranicznego prześladowania unitów za wiarę ojców. Lud zadławiony gwałtami prawosławnego prozelityzmu upada omdlony, zaczyna się chwiać w swych przekonaniach, o czem zawiadomiła nas korespondencya z Podlasia pozawczoraj zamieszczona, z której okazuje się, iż między unitami pojawia się zniechęcenie, znużenie, brak karności, a na tem smutnem tle zaczyna kiełkować myśl oderwania się od kościoła katolickiego.

Dalecy jesteśmy od wkraczania w dziedzinę rzeczy tyczących się wiary i wprowadzania spraw sumienia ludzkiego w dyskusyę polityczną. Pragniemy tylko objaśnić owe objawy zachwiania się w głębokiej wierze ludu unickiego, nieobojętne dla rozwoju narodowego naszego życia.

Wobec przemocy i bezwstydnego gwałcenia wolności sumienia przez rząd rosyjski, najpotężniejszy zasób sił duchowych może się wyczerpać, a omdlenie ludu unickiego tem łatwiej da się wytłumaczyć, gdy zaznaczymy, że lud ten walczyć musi na śmierć i życie nietylko z brutalnym uciskiem prawosławia, nietylko z obojętnością ludów cywilizowanych na jego krwawe męczeństwo, lecz co boleśniejsze z bezwładnością zio[illegible]ów i z rzekomą obojętnością duchowieństwa katolickiego, które odmawia nieszczęśliwemu ludowi pociech duchownych w strasznem prześladowaniu za niezachwiane przywiązanie jego do wiary rzymsko-katolickiej. Nie oskarżamy tu nikogo. Zwłaszcza nie chcemy robić zarzutu niższemu klerowi, który złożył na Podlasiu liczne dowody poświęcenia osobistego i gorliwości apostolskiej.

Niestety zacne owo duchowieństwo stosować się musiało i musi do rozporządzeń wyższej hierarchii kościoła katolickiego, wydanych po naciskiem rządu rosyjskiego.

Powiedzmy całą prawdę!

W chwilach najstraszniejszego prześladowania unitów przez rząd rosyjski w r. 1865 ks. Baranowski biskup lubelski i podlaski, przymuszony przez władze rosyjskie, wydał list pasterski w którym potępił usiłowania unitów ku wytrwaniu w wierze przodków. Biskup ten, opierając się na *Allatach* papieża Benedykta XIV, tudzież na konkordacie zawartym w r. 1862/63 przez stolicę apostolską z Austryą, w liście pasterskim surowo zabrania podwładnemu duchowieństwu przyjmowania ludności grecko-unickiej na łono obrządku łacińskiego, a w razie nie stosowania się do tego nakazu grozi klerowi użyciem broni kar kościelnych. Z tego zgubnego dla Unii listu skorzystała chytrość i przemoc rosyjska. Odczytano go we wszystkich gminach, kościołach katolickich i cerkwiach prawosławnych i po dziś dzień dokument ten jest wywieszony we wszystkich urzędach gminnych. Przez to rozporządzenie biskupie, zabraniające unitom przechodzenia na obrządek rzymsko-katolicki, lud unicki, pragnący nierozerwanej spójni z Rzymem, pozbawiony został wszelkiej pomocy i opieki duchownej, a tem samem oddany na pastwę prawosławnej propagandy.

Mimo rzewnych błagań deputacyj unickich w Rzymie rozporządzenie biskupa lubelskiego i podlaskiego nie zostało cofniętem, w skutek czego duchowieństwo katolickie z obawy surowych kar, któremi niejednokrotnie go okładano, musiało wobec nieszczęśliwych unitów zająć bierne stanowisko. Rzecz prosta, iż taka pozorna obojętność boleśnie dotknęła unitów i osłabiła między niemi powagę kościoła katolickiego. Ustał więc zapał jaki daje wielka wiara w moc poświęcenia, ze wstrętu zaś do prawosławia wylęgła się myśl dobrowolnego odstąpienia od religijnej unii z Rzymem, szukania pomocy u potężnego Bismarka, wreszcie przejścia na luteranizm.

W tym ostatnim momencie rzecz całą możnaby ocalić. *Allata* Benedykta XIV zostały wydane w czasach samoistnej Polski, gdy Polacy obawiali się, aby nie posądzono ich o polonizacyą Rusinów, co dowodzi zamiłowania swobód wyznaniowych w Polsce. I dziś przepisy w nich zawarte w państwach katolickich mogą być stosowane. W Rosyi zaś gdzie religia katolicka nie doznaje w pełni państwowej opieki, gdzie z prawosławia, do którego gwałtem i urzędownie zaliczono wszystkich do dziś dnia prawdziwych unitów, nie wolno przechodzić na żadne inne wyznanie, *Allata* nie zgadzają się z interesem kościoła i są młynem na wodę propagandy prawosławnego panmoskwicyzmu.

Odzywamy się przeto do ludzi dobrej woli, aby wpływami swemi przedstawili w Rzymie istotny stan kwestyi unickiej, a lubo Rosya wciąż kuryę rzymską zapewnia, iż sprawa unicka wcale nie istnieje, gdyż unici dobrowolnie przeszli na prawosławie, to jednak kwestya ta jest na porządku dziennym i domaga się rozwiązania. Jesteśmy przekonani, że osoby wpływowe ostrzegą Rzym o grożącem niebezpieczeństwie, jak również pewni jesteśmy, że w Rzymie nie lekceważą wielkiej potęgi spoczywającej w duchu mas zrozpaczonych.

Do tej pomocy i opieki Rzymu lud unicki ma wszelkie prawo, bo nawet w sieroctwie swojem krwawemi ofiarami złożył na wieki dowód przywiązania bez granic do kościoła rzymsko-katolickiego. Również lud ten ma prawo do pomocy całej ludzkości uzyskał je bowiem męczeństwem swojem w obronie zasady wolności sumienia.

## Sprawy sejmowe.

*Gazeta Narodowa* pisze:

„W niedzielę zebrały się resztki dawnego klubu postępowego w tym celu, ażeby ostatecznie zdać sobie sprawę z kwestyi, czy ma on dalej istnieć, lub nie? Prezes klubu, dr. Euzebiusz Czerkawski, oświadczył na wstępie bardzo nielicznemu zebraniu, iż postanowił usunąć się ze związku klubowego i dlatego prosi, ażeby go od przewodnictwa w klubie zwolniono. Po nim zabrał głos dr. Hoszard i także oświadczył, że po to tylko przybył na posiedzenie, aby się pożegnać, gdyż należy już do klubu środkowego. P. Lenartowicz również zapowiedział wystąpienie — i tak powoli całe zebranie rozeszło się.

W poniedziałek zebrali się pod przewodnictwem posła Chrzanowskiego posłowie nie należący do żadnego z istniejących klubów, czyli t. zw. „dzicy“. Obszerną przeprowadzono rozprawę nad celem podobnych zgromadzeń, i w końcu zgodziła się na to przeważna większość zgromadzonych, ażeby dla swobodnej wymiany zdań w ważniejszych sprawach, mających wejść na porządek dzienny w Izbie, odbywały się zebrania peryodyczne posłów nie należących do żadnego klubu (dzikich) z wyraźnem zastrzeżeniem, iż żaden z nich nie wiąże się solidarnością z ogółem uczestników tych narad, i że zachowuje sobie co do swojego zachowania się w *plenum* Sejmu zupełnie wolną rękę.

W tej myśli naznaczono na wtorek zebranie w celu ostatecznego porozumienia się co do *modus procedendi*. Na to zebranie wprowadził jednak p. Hausner najwybitniejszych członków rozbitego klubu postępowego, wskutek czego większość zgromadzonych oświadczyła, iż przez to zgromadzenia „dzikich“ nabrałyby na zewnątrz tej barwy, jaką posiadał dawny klub postępowy; straciłyby one przez to swój charakter jako koło pośrednie pomiędzy oboma istniejącymi już w Sejmie klubami konserwatywnemi (prawicy pod przewodnictwem pp. Grocholskiego i Alfreda hr. Potockiego i klubu środkowego) a skrajną lewicą sejmową, reprezentowaną przez pp. Romanowicza, Goldmana, Fruchtmana, Rosnera i kilku innych, za których przywódzcę opinia poczytuje p. Hausnera.

Przeciwko udziałowi w Kole poselskiem, które miałoby odziedziczyć wszystkie słabe strony dawnego klubu postępowego, oświadczyli się pp. ks. Adam Sapieha, dr. Rybicki, hr. Mieczysław Borkowski, Tomisław Rozwadowski i Merunowicz. P. Hausner bronił z zapałem sprawy udziału w Kole „dzikich“ posłów, których on w to grono wprowadzić pragnął z dawnego klubu postępowego, pp. Chrzanowski i Skałkowski świetnie bronili zasady, iż jeżeli „dzicy“ mają być prawdziwymi „dzikimi“, to nic im nie powinna przeszkadzać rozmaitość barwy uczestników ich zgromadzeń, gdyż wymiana zdań zyska w takim razie tylko na żywości, a wreszcie poseł Goldman przemówił w imieniu atakowanych.

Argumenta wszelkie nie skutkowały jednak i wynikiem dyskusyi było oświadczenie przewodniczącego na tem zebraniu, p. Hausnera, iż zamyka dyskusyę, uznaje zebranie za skończone i grono „dzikich“ jako rozwiązane.

Tym sposobem rozbiła się próba nadania pewnej — choćby dość luźnej organizacyi gronu posłów więcej lub mniej, ale zawsze choć cokolwiek postępowego odcienia w teraźniejszym Sejmie. W zebraniu tem uczestniczyli następujący posłowie: Bobczyński, hr. Borkowski, Chrzanowski, Dembowski, Fruchtmann, Gniewosz, Gross, Goldmann, Hausner, Janko, Lenartowicz, Merunowicz, Pławicki, Romer, Rozwadowski Tomisław, dr. Rybicki, ks. Sapiehowie Adam i Władysław, Simonowie Edward i Józef i dr. Tadeusz Skałkowski.“

## Kilka słów o Noweli szkolnej, przedstawionej Sejmowi przez p. Marszałka.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

„Niepodobna nie rzucić na papier uwag kilku, przeczytawszy projekt noweli, tak ważnej dla przyszłości kraju naszego.

Celem jej a) postawienie zasady, że dłużej połowa kraju (2500 gm.) nie może być pozbawiona wszelkiej oświaty;

b) wynalezienie środków dojścia do tego celu, aby to złe usunąć.

a) Cel najchlubniejszy; temu nikt nie zaprzeczy, szkoły dziś istniejące będą, mamy nadzieję, ulepszane co roku, ale nie środkami koszta za sobą pociągającymi, bo i przy tych, które dziś posiadają, przy gorliwym a umiejętnym nadzorze i kierunku pp. inspektorów, którzyby zarówno czuwali nad ścisłym wypełnianiem obowiązków przez nauczycieli, jak z drugiej strony starali się radą być im pomocnymi, oraz uwzględniać ich zasługi i potrzeby, dużo ulepszeń da się wprowadzić.

b) A teraz słówko o środkach:

Aby otrzymać fundusze i siły nauczycielskie potrzebne, ma być nauka w szkołach wiejskich i małomiasteczkowych odtąd półdniową, a tem samem będzie można zamknąć paralelki a nauczycieli zbywających użyć do nowych szkół.

I na tem szkoły dawne mniej ucierpią, aniżeliby się zdawało. Klasy nie będą przepełnione, co i ze względów higienicznych i moralnych i nawet dla postępu w nauce korzystnem będzie. Więcej nauczy nauczyciel w dwóch godzinach, ucząc naraz 30 dzieci, aniżeli w czterech, ucząc ich naraz przeszło 80 lub 100.

To wszystko wybornie obmyślane; — na inne punkta chcielibyśmy zwrócić uwagę.

Art. IV mówi: że kwalifikacye przepisane 1873 r. nie będą wymagane: — to orzeczenie ważne. Pragniemy szkół, by szerzyły oświatę, a pod oświatą ludową rozumiemy zapewne: uczucia religii, zasady moralne, rozwój rozsądku, taki, aby każdy mógł wybrać między złem i dobrem, pożytecznem i niepożytecznem, naukę czytania, pisania i rachunków; początki nauki gospodarstwa wiejskiego.

Aby do tych dojść wyników, trzeba mieć nauczycieli rozsądnych, nie przesądnych, ani zabobonnych, ani też przesiąkłych nowemi a zgubnemi socyalistycznemi zasadami, obyczajów nienagannych, a nadto choć trochę obeznanych z metodą. Dawniej wprawdzie i pierwszy lepszy organista wiejski poduczał trochę dziatwę, ale tych uczniów była garstka, a wreszcie nikt go nie pytał ilu uczył, jak długo, ani co umieją!

Dziś ludzie z metodą nie obeznani, nie mogą z korzyścią prawdziwą prowadzić klas złożonych z 50, 80, 100 i więcej uczniów. Dlatego też byłoby do życzenia, aby nowe posady obsadzano przedewszystkiem nauczycielami i nauczycielkami kwalifikowanemi a więc: najpierw tymi, którzy przez zniesienie paralelek zostaną bez zajęcia, powtóre, aby wezwano na nowe posady praktykantów i praktykantki (te szczególnie, bo ich liczba o wiele większa, a gminy chętnie przyjmują nauczycielki), znajdujące się po większych miastach i miasteczkach, praktykujące nieraz po lat pięć i sześć dla braku posady; praktykujące bezpłatnie i bez pożytku dla swego ukształcenia, bo im powierzają uczenie kaligrafii i robót kobiecych, gimnastyki i śpiewu, ponieważ dla wielkiej ich liczby, bardziej kształcących przedmiotów nie potrzebują im oddawać.

Dopiero wyczerpawszy wszystkie siły nauczycielskie dające niejakie rękojmie moralności, wykształcenia, i nauczycielskiego doświadczenia, należałoby w ostateczności uciec się do nauczycieli niekwalifikowanych. Wiem, że dawniej większość szkół była w rękach takich, szkoły też stały nie świetnie, a nadto zważać należy na to, że dawniej, gdy życia materyalnego warunki łatwiejsze, a wymagania mniejsze były, więcej ludzi nawet nie źle wychowanych i podkształconych dochodziło do dojrzałości, nie pomyślawszy o wyborze zawodu, a potem, gdy się urząd nauczyciela wówczas nie uciążliwy trafił, chwytali to zajęcie i jako tako je spełniali; — dziś kto doszedł lat 25, lub 30, a nie obrał sobie zawodu stałego, czyż może zasługiwać (nie mówi się o licznych wyjątkach), na zaufanie?

Możeby nawet można znaleźć drogę pośrednią! Co roku ma powstać 250 szkół.

Sądzę, że pierwszego roku znajdzie się 250 praktykantów i praktykantek kwalifikowanych, którzy zajmą w nich posady. Możnaby zaś przygotowując kandydatów i kandydatki do szkół mających się otworzyć — założyć przy Seminaryach znajdujących się w mniejszych miastach kursa roczne przygotowawcze. Na te kursa przyjmowanoby tylko kandydatów i kandydatki z ukończonemi co najmniej 4 klasami gimnazyalnemi, lub 6 klasami szkół wydziałowych żeńskich, obowiązujących się do zajęcia posad nauczycieli wiejskich i z nienagannemi obyczajami (dziś do seminaryów męzkich przychodzi często młodzież usunięta ze

## Kronika Paryska

*Paryż, 14 września.*

(Dalszy ciąg.)

Również z dziesięciu wystawionych obrazów Cabanel'a, pięć jest dawniejszych, a aż pięć nowych. Do najcelniejszych między nimi należy: *les Noces de Tobie*, przedstawiający małżonków, jak podług tradycyi biblijnej, po zawarciu ślubów, pierwsze trzy dni pożycia przepędzili na wspólnej modlitwie. Wybrana przez artystę chwila jest zmrok wieczorny, aby zarzące się węgle pod modlitewnem z myrrą naczyniem, mogły tem silniejsze, sztuczne światło dawać na znajdujące się tutaj dwie osoby. Małżonka wszystkiemi wdziękami, z jakich Wschód niejednokrotnie słynął, uposażona, w ekstazie modlitwy, odkrywa nagość swego ciała, a Tobiasz, acz patrzy nań pożądliwie, usiłuje jednak nie schodzić z wyżyny, na jakie wzniosło go rozmodlenie. Ta walka na twarzy Tobiasza, stanowi dramatyczny interes obrazu i znajduje kontrast w niewinnej i nie trapionej jeszcze zmysłowemi pragnieniami czystej niewieście. Słabszy jest znacznie drugi, podobnej treści, noszący nazwę Eleazar i Rebeka, ale i poprzedni nawet nie wyrównywa wystawionej tu razem a nagrodzonej w 1880 r. Fedrze tegoż artysty. Cabanel, posiadający puchową prawie miękkość pędzla i filigranowe wykończenie, nie podnosi się do wysokości przedmiotu, jeśli go zbyt tragicznym uczyni i z tej samej zasady niezawodnie, jako portrecista lepiej zwykle odtwarza rysy niewieście, jak męzkie.

Skoro się o portrecistach francuskich bodajby na chwilę pomyśli, koniecznie przypomnieć się musi Bonnat, w sztuce portretowania, ów mistrz nad mistrzami. Na tegoroczną wystawę dał on portretów siedm, z których cztery zupełnie nieznane. Opowiadać o jego manierze nie ma potrzeby, sława bowiem jego tak się już rozpowszechniła po świecie, że nie masz prawie wystawy, na którejby choć jednego portretu nie było i nie masz wykształceńszego powierzchownie przynajmniej człowieka, któryby nad metodą jego się nie zastanawiał. Bonnat chwyta nietyle formy zewnętrzne, ile odgaduje charakter w rysach wyryty i na podstawie jego, grubo *à la prima* farby nakłada. Dlatego podobieństwo portretowanych przez niego twarzy nie ustaje prawie zupełnie z latami i wiekiem osoby, ale owszem, ludzie przez niego portretowani, nietylko, że są wiecznie podobni, ale żywi i niemal mówiący. Zaniedbanie pozorne w wykonaniu nie uderza, bo ciągnie przedewszystkiem oczy to, co istotę portretu stanowi. Takim jest z nowych Bonnata, robót, portret p. Gigoux. W wystawionej jednak produkcyi tego artysty, uderza szczegół, jaki się dawniej u niego nie spotykał. Mianowicie w znajdującym się na wystawie portrecie biskupa z Carcassone, w wykończeniu jego komży, okalających ją koronek, tudzież zawieszonej na ramionach mantylki, jest drobiazgowość i staranność nieznana. Jeśli szczegół taki mile wpada w oczy przy niewieścich portretach Cabanel'a, nie możemy powiedzieć, żeby był właściwym u Bonnata. Szczególniej zaś owo wykończenie stroju z naszkicowaną zgruba twarzą nie zlewa się w *ensemble* odpowiedni i zupełnego estetycznego zadowolenia nie daje.

Malarza Cot, o przedwczesnej śmierci którego donosiliśmy w poprzednim liście, znaliśmy, jako nieporównanego mistrza w scenach rodzajowych, nie wiedzieliśmy atoli, że był on zarówno znakomitym portrecistą, a lubo na poprzednich wystawach bywały jego portrety, te jednak nie wychodziły po za poziom mierności. Na wystawie jesiennej znajduje się jego portret młodej jakiejś panienki tak znakomity, że śmiało obok Cabanel'a stanąć może.

Jako portrecista wystąpił także Makart, nie po raz wprawdzie pierwszy, ale w kierunku, odnośnie do jego twórczości pewną oryginalność znamionującym. U artysty tego podziwialiśmy zawsze cudowny *ensemble*, pełną efektów pomysłowość i nieporównany wdzięk grupowania. Jeśli jednak od tego przejść było potrzeba do szczegółów, mimowoli rodziło się niezadowolenie i to głównie z powodu wadliwości rysunku i anatomicznej niedbałości. Znajdujący się na tegorocznej wystawie jego portret ks. Duchatel, wskazuje wielki postęp w tym względzie. Księżna owa, przedstawiona jest w całej postaci, w stroju przypominającym trochę epokę dyrektoryatu, w pozie może zanadto swawolnej, ale przez draperye powiewne jej sukni, czuć żywe ciało, czuć piękne kształty, wykończone z mistrzostwem i precyzyą. Twarz wprawdzie, jak to często u Makarta się zdarza, zanadto żurnalowa, naokoło zawiele cacek, które uwagę rozpraszają i odciągają od głównej osoby, ale wspaniały a ciepły koloryt wynagradza to sowicie.

Lękając się, aby czytelników moich nie znudzić i nie stać się suchym katalogiem, zapisującym nazwiska artystów i tytuły obrazów, będę się starał jak najprędzej już zdążyć ku końcowi, lubo wyznaję, że z obszernych sal wystawy, z pośród nagromadzonych tylu pięknych rzeczy, nie radbym tak prędko wychodzić. Wiem jednak, że pędzla a nie pióra potrzebaby było, aby dokładnie odwzorować to, czem się oczy napawają i dlatego wspomnę już tylko kilku słowy o obrazach historycznych.

Pewną jałowość na tem polu we Francyi oddawna już czytelnikom moim wskazywałem, a ponieważ wystawa obecna jest tylko powtórzeniem rzeczy dawniejszych, przeto spostrzeżenie podobne patrząc na nią i dziś się utrzymuje. Wśród owych dwustukilkudziesięciu obrazów nowych, są tylko godne tej nazwy: Koronowanie Karola W., i Huss na soborze konstancyeńskim. Pierwszy obraz dla Panteonu wykończył Lévy Henryk Leopold (nie mięszać go z Emilem Lévy); drugiego zaś autorem jest czeski malarz Vacslav Brozik.

Obraz Levy'ego jest tryptykiem i ma się mieścić w trzech niszach Panteonu, przedzielanych olbrzymiemi kolumnami. Że jednak artysta akcyę tych trzech części ściśle z sobą połączył, zaszkodziło to wielce obrazowi, który posiada wielką artystyczną wartość. Tylnią część tryptyka stanowi orszak papieża, przednią Karola W., że zaś kolumny są tak grube, iż po kilka metrów mają w średnicy, przeto ciągłość akcyi niszczy się i dwa poboczne skrzydła tryptyka, nie stanowiące same w sobie całości, wyglądają niezmiernie niekorzystnie, a i część główna na znaczeniu traci. A szkoda, bo skoro się rozpatrzy w szczegółach, wykonane są one znakomicie i tak jednością a wspólną myślą przewodnią ze sobą są związane, że ich rozdzielać żadną miarą się nie godziło. Mało tego, że figury o tyle, o ile to było możliwe, są portretowane i o niezmiernie wybitnych twarzach, ale noszą jeszcze na sobie tak wyraźny historyczny stempel epoki, że nie trzeba szukać podpisu, żeby się dowiedzieć, kiedy się to działo. Trzeba zaś przyznać, że i przedmiot wspaniały. Największy i jedyny wojownik i mocarz świata klęka przed namiestnikiem Chrystusa, władcą dusz, aby z rąk jego namaszczenie odebrać. Dwie jedyne wówczas potęgi i siły łączą się z sobą, aby nowy świat z gruzów starego dźwignąć. Myśl ta w obrazie widoczna i artysta zupełnie uzmysłowić ją zdołał, a chociaż figury cesarza i papieża są wspaniale pojęte i wykonane, jednak całości nie tłómaczą tak, jakby to należało, gdyż orszak cesarski i papieski, lud, rycerstwo i kler przez zanadto duże odległości są odcięte. Zdaje się nam, że byłoby to rzeczą technicznie możliwą w Panteonie większe miejsce dla obrazu tego wynaleźć i skrzydła tryptyku zsunąć, a nadałoby się właściwe otoczenie utworowi poważnie historycznemu, który bądź co bądź śmiało do arcydzieł francuskiego malarstwa mógłby się zaliczać.

Brozik z narodowej swojej historyi wybrał chwilę, która każdego z Czechów najwięcej rozrzewnia, a przedstawił ją na płótnie, które co do rozmiarów największem jest z całej wystawy (4 metrów, 30 cent. × 7 m. 10). W katedrze konstancyeńskiej na prezydyalnem krześle siedzi cesarz Zygmunt, po prawicy jego kardynałowie, biskupi i inni dostojnicy kościoła; po lewicy świeccy uczestnicy soboru i lud ciekawy, a widowisk chciwy. Na środku stoi Huss, w czarnej księżej sutannie, z którego zdjęto ornaty i inne duchowieństwa oznaki i powieszono je na znajdującej się z tyłu szubienicy. Biskup madrycki czyta wyrok skazujący kacerza na śmierć przez spalenie go żywcem, a kaci z powrozami i narzędziami męki czekają już na ofiarę, która z rezygnacyą, poddaniem się i spokojem oczekuje mającej się na niej dopełnić niesprawiedliwości. Oto tkanka dziejowa, która rzeczywiście bogatej treści dla sztuki dostarczyć jest w stanie. Brozik

szkół innych; kandydaci bywają pomimo tego przyjmowani, a dopiero po roku, gdy ich złe prowadzenie jest zbyt jaskrawem, usuwani z zakładu, który złym przykładem i przewrotnemi słowy zatruli). Po roku stosownych nauk i ćwiczeń metodycznych i innych (nie mogę się nad tem teraz rozszerzać), mieliby oni pierwsze prawo do nowych posad, po uczniach seminaryów, kończących kurs zwykłe. (Dok. nast.)

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

*Lwów, 26 września.*

(—) Jakkolwiek sprawy będące na porządku dziennym w Sejmie nie należą do mego zakresu, omawia je bowiem specyalny (z. z.), mimo to, pragnę dziś poczynić kilka uwag nad projektem szkolnym p. marszałka i wnioskiem p. Wrotnowskiego w sprawie urządzania powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności, nie wdając się w krytykę szczegółową tych projektów, zadanie to bowiem spełnią specyalne komisye, które niezawodnie wszechstronnie je zbadają.

Projekt pana marszałka, niezawodnie wielkiej doniosłości, jest tego rodzaju, że na zasadniczą myśl, każdy musi się zgodzić, co się też stało w Sejmie, jak o tem doniósł wasz korespondent (Z. Z.) i co wszystkie pisma stwierdziły. Ktoby bowiem nie pragnął, aby w każdej wiosce była szkoła! Różnica w zapatrywaniach może być tylko co do jakości tej szkoły. — „Szkoła to nauczyciel“, na tę definicyę przecież również każdy się zgodzić musi. — A jakaż to będzie szkoła według projektu dr. Zyblikiewicza, jeżeli nauczyciel nie będzie miał potrzebnych kwalifikacyj? Kto ma być tym „nauczycielem“ i z jakiej warstwy społeczeństwa mają się oni prezentować? Na to pytanie odpowiedzieć nie chcemy — a wystarczyłoby tylko zaczerpnąć z dziejów dawniejszych naszych szkół wiejskich, aby odskoczyć od takich projektów.

Co do projektu pana Wrotnowskiego, chciałbym tylko zwrócić uwagę, że prawdopodobnie będzie trudny do przeprowadzenia, albowiem bądź co bądź, głównym funduszem kas powstać mającym, mają być zasoby obecnych kas gminnych, którym trzebaby ich fundusze zabrać, na co, jeżeli się nie mylę, każda z gmin dobrowolnie zgodzićby się musiała, a czego nie można uchwałą sejmową przeprowadzić. Zresztą w motywach swoich pierwszy wnioskodawca zapomniał o jednem źródle taniego i dostępnego kredytu dla włościan, który już istnieje, mianowicie o Towarzystwach zaliczkowych w kraju. — Że tak jest, dowodzi ostatni *Rocznik*, dr. A. Zgórskiego, a w którym może pan Wrotnowski znaleźć, że w r. 1882 mieliśmy w kraju 145 Towarzystw zaliczkowych (obecnie 175), do których należy 78,629 członków. Z tych było **rolników 39,693** czyli 50.50% ogólnej liczby członków — korzysta stale z taniego i dostępnego kredytu. —

Instytucye te, które coraz więcej się rozwijają i posiadają już własnego kapitału **3,735,547** złr. (w r. 1882) — mogłyby jeszcze więcej przychodzić z pomocą ludności włościańskiej, gdyby zasłużyły szczere poparcie w Sejmie, co się jednak dotychczas nie okazało. — Dla czego się tak dzieje, trudno odgadnąć.

## Ziemie polskie.

W Hucie królewskiej na Śląsku pruskim w dniu 11 i 12 września odbył się wiec ludowy, na którym przy licznym udziale zgromadzonych przemawiali księża katolicy, oraz redaktorowie *Gazety Górnośląskiej* p. Przyniczyński i *Gazety Toruńskiej* p. Danielewski, który własnym kosztem rozdał pomiędzy zgromadzonych kilkaset egzemplarzy broszury o odsieczy Wiednia. Na zgromadzeniu zapadły uchwały i postanowienia następujące:

Katolicy górnośląscy oświadczają, że nikt im zarzucić nie może, jakoby nie wypełniali obowiązków jako obywatele państwa pruskiego i niemieckiego, atoli jako wierni katolicy muszą walczyć prawnym sposobem za prawa i wolność Kościoła a jako Polacy muszą bronić języka ojczystego i wielce ubolewają, że w szkołach i urzędach język ten jest zaniedbany.

Górnoślązacy spodziewają się od swych posłów że dołożą wszelkich starań, aby: 1) nauka w szkołach ludowych była udzielana w języku ojczystym; 2) aby język polski był uwzględniony w gimnazyach i seminaryach nauczycielskich górnośląskich.

Wszyscy obywatele żądają wykonania wolności pych wyborach prawem przepisanej. Przy wszystkich wyborach państwowych i komunalnych niech będzie głosowanie tajne w kopertach urzędowych. Zgromadzony lud górnośląski wzywa swych przywódców i przyjaciół, aby założyli jakie związki ku większej obronie wiary katolickiej i języka ojczystego na Górnym Śląsku. Niechaj ułożą statuta i ogłoszą na najbliższem zgromadzeniu ludowem. Zgromadzenie ludowe uznaje, że za mało istnieje na Górnym Śląsku ludowych związków czytelni, kółek, związków robotniczych. Każdy ze zgromadzonych obiecuje starać się o zakładanie takowych, choćby sami tylko przez ludzie należeli do takich związków. Zgromadzenie ludowe zwraca uwagę braciom, aby więcej dbali o handel, zarobek, związki włościańskie, kasy wzajemnej pomocy aby lud górnośląski był bogatszy, a pieniądze nie szły tylko do kieszeni obcych. Sami jednak wszystkiego wykonać nie możemy, dla tego wzywamy rząd, aby prędzej i mocniej przyszedł nam w pomoc, aby nareszcie uregulował Odrę i inne rzeki, aby postarał się o łatwy i tańszy kredyt. Rzemieślnicy górnośląscy oświadczają razem ze rzemieślnikami innych prowincyj, że trzeba cechów przymusowych, trzeba znieść wolność proceduru, bo tylko tak rzemieślnicy mogą się bronić przed kapitałem spekulantów. Robotnicy górnośląscy, mianowicie górnicy i hutnicy, żądają i o to starać się będą, i spodziewają się pomocy posłów, aby byli tak postawieni jak robotnicy w Dolnym Śląsku, Westfalii, nad Renem. Praca dzienna niech trwa 8 godzin, płaca taka jak gdzieindziej, niech będą prawa i sądy dla robotników, iżby ich nie można wyganiać z roboty każdej chwili, kasy gwarreckie niech będą albo w ręku robotników, albo w ręku rządu.

Do wychodzącej w Kijowie gazety *Zaria* donoszą z Białocerkwi, że rodzice uczniów gimnazyum miejscowego nie mogą dostać mieszkań dla swoich dzieci, z powodu, że władza szkolna pewnej tylko liczbie mieszkańców pozwoliła utrzymywać stancye dla uczniów. Wielu z tych ostatnich jest znanych z tego, że nie dbają wcale ani o materyalne, ani o moralne potrzeby uczniów. Większość ich są to panny, umiejące urządzać bale dla miejscowej inteligencyi, a we wielu i dla władzy szkolnej i nauczycieli. Wielu rodziców zaniepokojonych tem, ma zamiar zrobić podanie do ministra oświaty za pośrednictwem specyalnej w tym celu wybranej deputacyi.

Rosyjski minister finansów p. Bunge będąc zwolennikiem systemu protekcyjnego na równi ze swymi poprzednikami w zarządzie finansami Rosyi, jeszcze przed niedawnym czasem rozpościerał ochronę nad rozwojem przemysłu jednakowo dla wszystkich krajów należących do cesarstwa. Czynił to w przekonaniu, że jednakowe owoce wyda ten sam system zastosowany bez różnicy na ogromnej przestrzeni państwa rosyjskiego. Oczekiwania nie ziściły się i Finlandya jak również i Królestwo prześcignęło w rozwoju ekonomicznem cesarstwo, dla których zaczęło być niebezpiecznym konkurentem. Nie mogąc dla względów politycznych zamknąć pole zbytu w cesarstwie dla wyrobów fabryk z Królestwa, rząd od niejakiego czasu zaprzestał okazywać tę wewnętrzną protekcyę przemysłowi polskiemu, do jakiego z dawnych czasów był on przyzwyczajonym. Za przykład posłużyć może odmowa ministerstwa finansów udzielona jednemu z większych przemysłowców łódzkich p. J. P. starającemu się o ulgę resp. rozdzielenie na raty kilkukroć sto tysięcy rubli, które musiał zapłacić jako cło za skupione zagranicą machiny. Przed laty ten sam fabrykant doznał ze strony rządu znaczniejszego ułatwienia, które nie może być chętnie udzielone, aby przemysł w Królestwie wyszedł dziś ze stadyum dziecięcego rozwoju i jak tego daje dowody w konkurencyi z cesarstwem, może o własnej sile zdobywać pole zbytu dla swych wyrobów.

Z Puław donoszą, iż tegoroczny zjazd studentów do instytutu agronomiczno-leśnego jest o wiele słabszy niż lat poprzednich. Nowych studentów przybywa tylko 70-ciu. Skutkiem tego połowa mieszkań stoi pustkami, co jednak nie wpływa ne obniżkę cen lokali. Nowy dyrektor instytutu, dotąd ze Pskowa nie przybył. Zastępuje go prof. Mulewski. Można było przewidywać, iż po rozruchach studenckich wywołanych jedynie brutalnem postępowaniem profesorów, z rozporządzenia Apuchtina wynikającem, jedyny na całe Królestwo instytut agronomiczny wiele musi stracić na wziętości.

## O reformie szkoły rolniczej w Czernichowie.

(S. Z. S,)

(Ciąg dalszy.)

W rzędzie nauk zasadniczych brakuje: a) geometryi wykreślnej wraz z nauką rysunków linearnych; zadaniem tych nauk byłoby przygotowanie uczniów do przedmiotów programem objętych: budownictwa wiejskiego i miernictwa. Dobrze jest zresztą, gdy gospodarz zna się trochę na rysunku; wszakże wypadnie mu nie raz zrobić szkic czy to budynku, czy parceli gospodarskich, albo też rozpatrzyć się w planach pozostawionych mu do ocenienia lub wyboru; b) chemii analitycznej wraz z praktyką laboratoryjną. Oczywiście, że nie mamy tu na myśli chemii analitycznej i ćwiczeń w kierunku i zakresie czysto naukowym; a raczej chodzi nam o naukę zastosowania metod analitycznych do celów rolniczych a i z tego tylko najważniejsze rzeczy.

Według §§ 8 i 9 wykłady teoretyczne mają być objaśniane demonstracyami, ćwiczeniami, wycieczkami i zajęciami praktycznemi, nadto ćwiczeniami pisemnemi i repetycyami.

Środki naukowe objęte są § 10. Należą tu: folwark czernichowski wraz z lasem i plantacyą wiklin, wydzielone z gruntów folwarcznych pole doświadczalne, ogród botaniczny, warzywny i sad, pasieka, biblioteka szkolna i czytelnia, zbiór narzędzi machin i modelów, muzeum przyrodnicze, gabinet fizykalny, laboratoryum chemiczne i stacya meteorologiczna.

Do tego bardzo pięknego § odnoszą się następujące uwagi:

Zgodzi się każdy, że folwark szkoły rolniczej powinien być wzorem dla innych, wzorowo urządzonym i wzorowo gospodarowanym. Niestety! folwark czernichowski daleki od tego ideału. Zewnątrz prezentuje się licho, jak mniej więcej przeciętny folwark galicyjski, trochę brudny, trochę obszarpany — ot zaniedbany — jak wiele innych. A gospodarka? Opinia pod tym względem bardzo niepochlebna dla dzisiejszego zarządu. Powiadają, że uczniowie mogą się tam nauczyć, jak nie powinno się gospodarować. Pola doświadczalnego w tym roku nie było.

Ogród botaniczny, *sit venia verbo*, jest placem omurowanym, w którym dotychczas literalnie niczego nie ma.

Ogród warzywny i sad, bardzo ubogie i bardzo zaniedbane.

Biblioteka bardzo skromna, ani nauczyciele, ani uczniowie nie mają z niej wielkiego pożytku. — Zarząd podobno nieodpowiedni; zawiele tam czasopism, zwłaszcza beletrystycznych, za mało dzieł naukowych.

O muzeach przyrodniczych, nie ma co mówić. Muzeum mineralogicznego i geognostycznego nie ma wcale; (bo gromady kamieni nieoznaczonych, które zalegają stosami laboratoryum chemiczne, nie mają wartości). Nie ma również muzeum botanicznego. W zoologicznem znajdują się ptaki wypchane, zbiór owadów i defektowy szkielet koński.

Gabinet fizykalny, zaczyna się dopiero tworzyć. Do roku 1882 nie było go wcale, to jest, nie było ani jednego przyrządu fizykalnego. W roku 1882 przyzwolono na zakupno najniezbędniejszych przyrządów aż 500 złr. Za mało, bardzo mało.

Gabinet chemiczny wymaga znacznych wkładów; — urządzenie bardzo pierwotne, a zbiór preparatów i przyrządów do demonstracyi i prac analitycznych bardzo ubogi.

Jednem słowem środki naukowe, o których mowa w statucie, wyglądają pięknie na papierze; w rzeczywistości albo nie ma ich wcale, albo też są bardzo ubogie i niedostateczne. Cóż wobec tej rzeczywistości znaczy piękny § statutu. Ale ważniejsze pytanie: co powiedzieć o szkole, poświęconej praktycznym studyom a pozbawionej środków praktycznego uczenia. (D. c. n.)

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 27 września.*

Sejm morawski otwarty dnia 25 b.m. wedle zwykłego ceremoniału. Zaraz na pierwszem posiedzeniu przedłożył p. Dr. Promber z partyi niemieckiej wniosek naglący o zmianę ordynacyi wyborczej do sejmu i zażądał, aby dla ważności i nagłości sprawy zaraz nazajutrz wybrano osobną komisyą z piętnastu członków. Wniosek przyjęto. Spraw ważnych, któremi sejm morawski ma się zająć, jest bardzo wiele. Do ważniejszych należą: sprawa szkolna, regulacya rzek Morawy i Beczwy, budowa krajowego zakładu położniczego, projekt normujący służbę zdrowotną w gminach, zasiłek z funduszów kraj. dla kolei wicynalnych, i dla kolei państwowej morawsko-transwersalnej.

Wedle przypuszczeń *Pokroku* sesya tegoroczna sejmu morawskiego będzie burzliwą, bo posłowie czescy zamierzają energicznie dążyć do zmiany ordynacyi wyborczej, a większość niemiecka, chociaż poruszyła już tę sprawę, nie jest skłonną do ustępstw, przynajmniej Wydział krajowy jest tej sprawie nieprzychylny.

W Sejmie Kraińskim wniósł poseł Kljun projekt o zaprowadzeniu na nowo konsensu małżeńskiego. Jest to wyraz dążeń partyi konserwatywnej, który się już i w innych sejmach krajów alpejskich pojawiał.

W ministeryum rolnictwa przygotowują się przedłożenia dla Rady państwa. Pomiędzy niemi mają być: obostrzenie ustawy leśnej, co do kultury lasowej i nadużyć, ażeby gospodarce rabunkowej zapobiedz skuteczniej. Ustawa zaprowadzająca żądaną przez Galicyę i kraje alpejskie sól bydlęcą, ma być wniesioną na najbliższej sesyi. Zaś reformy agraryjne, poruszone w roku zeszłym, co do zmiany ustawy o dziedziczeniu posiadłości włościańskich, wytworzenia ustawy zagrodowej i t. d., z powodu niedostatecznego jeszcze materyału ankietowego, mają być jeszcze odłożone.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że z początkiem października ogłoszone zostaną nowe przepisy egzaminacyjne dla kandydatów nauczycielskich szkół gimnazyalnych i realnych.

*Tribüne* pisze w tej mierze: Przepisy te są rezultatem zabiegów, czynionych w latach ostatnich, tak w Niemczech, jak i w Austryi w celu przeprowadzenia reformy szkół średnich. W Niemczech z początkiem bieżącego roku wprowadzono nową ustawę naukową, która w głównej swojej części zbliżoną jest wielce do obowiązujących w Austryi przepisów. W Austryi, jak wiadomo, ministerstwo oświaty zwołało roku zeszłego ankietę szkolną i na podstawie jej obrad, uchwaliło zmianę przepisów egzaminacyjnych, tudzież instrukcyi szkolnych. W sprawie przepisów egzaminacyjnych, ministerstwo oświaty zasięgnęło oprócz tego zdania różnych komisyj egzaminacyjnych, te zaś w obszernych sprawozdaniach wypowiedziały swoje przekonania i spostrzeżenia i postawiły wnioski, które, o ile możności zostały uwzględnione. Prócz tego zasięgnięto zdania znanych pedagogów. Podobnie miała się rzecz z instrukcyami dla nauki w szkołach średnich, instrukcye te jednak nie zostały jeszcze w ten sposób opracowane, aby mogły już być ogłoszone. Co się tyczy przepisów egzaminacyjnych, to w tej mierze postanowiono, co następuje: Komisye egzaminacyjne dla kandydatów nauczycielskich szkół gimnazyalnych i realnych, które dotychczas funkcyonowały oddzielnie, zostaną połączone; wymagania przy egzaminach z tych przedmiotów, które bywają wykładane równocześnie w szkołach gimnazyalnych i realnych, zostaną podciągnięte pod jedną miarę; studya przygotowawcze mają się odbywać, nie jak dotychczas na uniwersytetach i politechnikach, lecz z wyjątkiem niektórych przedmiotów, wyłącznie na uniwersytetach. Powyższe trzy postanowienia zmierzają do zrównania poziomu wykształcenia nauczycieli gimnazyalnych z realnymi i mają na względzie tę okoliczność, by nie tylko gimnazyum, lecz także szkoła realna była instytucyą przygotowawczą do uniwersytetów i dawała rękojmię ogólnego wykształcenia. Dalej postanowiono, iż czas nauk na uniwersytecie dla słuchaczy, pragnących poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, ma wynosić nie trzy lata, jak dotychczas, lecz cztery, istniejący dotychczas podział egzaminów na egzamina dla niższych gimnazyów (ewentualnie niższych szkół realnych) i wyższych gimnazyów (ewentualnie wyższych szkół realnych) zostanie zniesiony, natomiast pozwolono składać egzamina z głównych przedmiotów i przedmiotów podrzędnych w różnych okresach czasu, przyczem jednak kandydat musi złożyć najpierw egzamin z przedmiotów podrzędnych. Tylko co do egzaminu z nowożytnych języków pozostawiono podział na niższe i wyższe klasy. Wymagania względem roku próby, zreformowano i zwiększono, jak w ogóle przepisy egzaminacyjne, mają na celu uczynienie zadość wymaganiom nowoczesnym i uzyskanie rękojmi, iż kandydat posiada wszechstronne uzdolnienie. Nowa ustawa wymaga wreszcie od kandydata nauczycielskiego dokładnej znajomości języka niemieckiego.“

W tych dniach zbiera się Sejm węgierski. Oczywiście, że sprawa kroacka jest najważniejszą i w jakiejś formie wnet wytoczoną zostanie. Grupy niewęgierskich posłów wzmacniają szeregi opozycyi w sprawie kroackiej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Sejm przyjmie wniosek upoważnienia rządu, do zniesienia w Kroacyi tarcz z napisam w dwóch językach. To tylko pierwszy krok. Co do dalszej polityki, nie ma zdaje się, wśród Węgrów zupełnej jasności. *Pesti Naplo*, organ opozycyi żąda ścisłego obrachunku materyalnego, ile Kroacya daje do budżetu wspólnego, a ile kosztuje. Jest to węgierskie wydanie znanej historyi o *passive Laender*. Jeżeli się okaże, pisze *P. Naplo*, że Kroacya jest „bierną“, to albo ją trzeba bardziej obciążyć, albo — puścić, niech sobie sama radzi. Znając wagę, jaką Węgrzy do Kroacyi z Fiume przywiązują, trzeba przyznać, że polityka opozycyi jest co najmniej naiwną.

Jakie stanowisko zajmą Kroaci w Sejmie węgierskim, jeszcze trudno przewidzieć. Zdaje się jednak pewnem, że do secesyi przyszłoby tylko w razie szowinistycznego zachowania się Węgrów w sprawie tarcz. W *Gazecie Zagrzebskiej* ogłasza Radosław de Rubiko cykl artykułów, formułujących żądania kroackie: sesye sejmu kroackiego mają trwać co roku trzy miesiące. Przedłożenia sejmowe mają z pominięciem gabinetu węgierskiego, przedkładane być przez kroackie ministeryum wprost koronie do prowizorycznej sankcyi. Ban Kroacyi nie ma być „kreaturą“ węgierskiego gabinetu, lecz autonomicznym organem wykonawczym kraju. Zarząd podatkowy ma być zautonomizowany, komitaty i powiaty mają mieć wpływ na niego.

W Kiel jak donosi *Voss. Ztg.* odbywały się ćwiczenia marynarki niemieckiej, a szczególnie próby z nowemi łodziami torpedowemi. Szczególnie co do tych ostatnich, wynik miał okazać, że i system torpedów jest udoskonalony i obsługa odznacza się wyćwiczeniem. Wśród oficerów niemieckich obecnych tym ćwiczeniom panuje wielka otucha i przekonanie, że pod tym względem żadne państwo współzawodniczyć z nimi nie może.

O stosunkach bulgarskich rozpisując się *Journal de St. Petersbourg* mówi z wielką niechęcią o kompromisie postępowców z konserwatystami, o zgodzie narodu z księciem, o zapowiedzianem, ale „błędnie przeprowadzonem“ przywróceniu konstytucyi jako o nieszczęściu dla Bulgaryi, czemu Rosya dłużej obojętnie nie może się przyglądać.

*Journal de St. Petersbourg* twierdzi, że zwykłe Sobranje zamienione w konstytuantę, nie jest uprawnione do zmiany konstytucyi. Rosyjscy generałowie podali się do dymisyi za cesarskiem przyzwoleniem nie mogąc być członkami nowego gabinetu i solidaryzować się z postanowieniami, za które cała odpowiedzialność spada na księcia i jego doradców. Rosya jest zanadto interesowaną w losach Bulgaryi, żeby mogłaśsię obojętnie przyglądać tym próbom, na które kierownicy jej narażają dziś Bulgaryę.

Artykuł *Jour. de St. Pet.* o stosunku Rosyi do Bulgaryi, który w streszczeniu podajemy powyżej, — zrobił wielkie wrażenie w prasie europejskiej z powodu groźnego tonu. Zaostrzył on sytuacyę polityczną, gdyż prócz gróźb, zapowiada nawet możliwość wyjazdu rosyjskiego posła Jonina z Sofii. Nic dziwnego, że wszystkie dzienniki przyznają, iż sytuacya na półwyspie bałkańskim jest bardzo groźną.

*Nowoje Wremia* w obszernej korespondencyi z Wiednia, zatytułowanej: „Kto w Austryi prze do wojny z Rosyą“, przechodząc po kolei wszystkie ludy zamieszkujące monarchię Habsburgów, dochodzi do wniosku, iż tylko sześć milionów Węgrów i trzy miliony Polaków faktycznie można uważać za wrogo przeciw Rosyi usposobionych. O Polakach pisze, iż oni głównie za ideał swój uważają jakąś nową erę, która nastąpić musi po austro-rosyjskiej wojnie. Z tego wychodząc stanowiska, autor artykułu jest zdania, że wojny tej Rosya zupełnie nie potrzebuje się obawiać, gdyż bliskie wypadki mogą przed chwilą walki jeszcze zmusić Austryę do dobrowolnego rozstania się z przechodzącemi jej siły misyami na wschodzie. W ten sposób zniknie samo przez się owo niebezpieczeństwo wojny. Dalej korespondent pisze, iż dopóki Węgrzy i Polacy mogą wywierać znaczne wpływy na bieg miedzynarodowej polityki Austryi, dopóki te wiecznie niespokojne i nienawidzące Rosyę żywioły mają chociaż najmniejsze szanse popchnięcia Austryi do awanturniczych przedsięwzięć, dopóty chęć wywołania wojny, może nie rzeczywista, lecz tylko w szpaltach wrogich Rosyi dzienników nie ustanie.

Jak o przystąpieniu Rumunii do przymierza austryacko-niemiecko-włoskiego myślą w samej Rumunii, a szczególnie w Bukareszcie, objaśnia poniekąd list do *Pester Lloyda:* Nowy zwrot polityki zagranicznej, który się wyraźnie objawił w podróżach króla do Berlina i Wiednia, a potem w podróżach i konferencyach Bratiana z Bismarkiem i Kalnokym, zadziwił kraj z początku i najbieglejsi politycy nie mogli się zrazu połapać. Dopóki król podróżował, przedstawiano to sobie jako prosty akt grzeczności, którym ani kraj, ani rząd do niczego się nie obowiązuje. Jednak wkrótce w półurzędowym dzienniku *Gazette du Roumanie* pojawiła się nota, oświadczająca wyraźnie, że państwo miłujące pokoj nic lepszego nie może uczynić, jak przyłączyć się do pokojowej polityki mocarstw środkowej Europy. Wnet po tej nocie udał się Bratiano w podróż na konferencye z Bismarkiem i Kalnokym. Teraz stała się sytuacya cokolwiek jaśniejszą Ludność jeszcze się wprawdzie niezupełnie oswoiła, bo potrzeba czasu, aby się przyzwyczaić, zwłaszcza, że dotąd zajmowano stanowisko dla Austryi i Niemiec nieprzychylne, a nawet nieprzyjazne. Pewien polityk, zwykle o przebiegu spraw dobrze poinformowany, wyraził się w tej sprawie, że jeżeli Rumunia w ogóle ma zawierać jakie przymierze, to nie uczyni tego z mocarstwem, które ofiary, trudy i pomoc kraju odpłaciło zaborem Besarabii“.

Jawne przystąpienie Rumunii do przymierza środkowo-europejskiego wywoła wielką zmianę w wzajemnym stosunku stronnictw rumuńskich. Silnem i bardzo ruchliwem było stronnictwo Kogolniczana, szczególnie w dawnych Multanach, skłaniało się ono jawnie ku Rosyi. Równocześnie z podróżą i układami Bratiana w Gastejnie i w Wiedniu zwoływał Rogolniczano zgromadzenia popów, rozsiewając pogłoski, jakoby zbliżenie się do Austryi groziło kościołowi rumuńskiemu przejściem na katolicyzm. Wprawdzie żaden rozsądny Rumun temu nie wierzy, jednak rozsiewaniem trwogi między ludem za pośrednictwem popów obiecują sobie wiele dokazać. Znana to taktyka wszystkich zwolenników Rosyi.

Król serbski Milan wraca dziś do Belgradu. Przed wyjazdem z Homburga polecił zagaić skupczynę i przedłożyć jej konwencyę kolejową, która według ukazu zwołującego, ma być jedynym i wyłącznym przedmiotem narad. Ze 160 członków skupczyny liczą teraz 80 po stronie rządu, a spodziewają się, że ze względu na ważność sprawy, jeszcze kilku się przyłączy i konwencya będzie przyjętą. Gdyby radykaliści, których jest 61, chcieli przez opuszczenie skupczyny ją rozbić, wówczas ma rząd upoważnienie do rozwiązania. O zamiarach porozumienia się z radykałami nie ma już mowy, bo rząd ma mieć dowody, które wkrótce ogłosi, że radykalni dążyli do obalenia monarchii i do zaprowadzenia socyalnej republiki(?).

Podczas, kiedy dla hiszpańskiego króla Alfonsa, gotuje się w stolicy Francyi oficyalne przyjęcie, prasa odwetowa ostro ocenia mianowanie jego szefem 15 pułku pruskich ułanów. — *Figaro* pisze, że król hiszpański wyzuł się z sympatyi, jaka oczekiwała go w Paryżu. Zanadto jednak bolesnem będzie przypomnienie, że Strasburg jest w rękach niemieckich, (15 pułk ułanów należy do Strassburga). *France* jeszcze ostrzej występuje, kończąc: Jeżeli rząd nasz trwa jeszcze przy zamiarze wyjścia na przyjęcie naczelnika pruskich ułanów strasburskiego pułku, to powinien już zrobić to na placu Zgody a nie na dworcu kolei północnej. Należałoby tylko w takim razie zedrzeć żałobę z posągu Strassburga, żeby ten widok nie raził pruskiego komendanta w chwili przyjęcia.“

W obec tego wszystkiego można spodziewać się, że bez demonstracyi nie przejdzie pobyt króla Alfonsa w Paryżu.

## Kronika.

*Kraków, 27 września.*

**Nabożeństwo** za duszę ks. Piotra Skargi odbyło się dzisiaj w kościele św. Piotra pod celebrą ks. Serwatowskiego wobec nadzwyczaj nielicznego grona pobożnych. Raził szczególnie brak udziału ze strony tych, dla których wielki kaznodzieja do dziś dnia został dobroczyńcą — brak ubogich.

**Z wystawy zabytków.** Osoby przybyłe z Wiednia, mogące więc tym sposobem łatwo porównać tamtejszą wystawę Sobieskiego z wystawą krakowską, przyznają tej ostatniej pierwszeństwo zwłaszcza w dziale dotyczącym rzeczy polskich, który tutaj o wiele jest bogatszym i ciekawszym. Obecnie znajduje się w druku dodatek do katalogu, obejmujący przedmioty później nadesłane, a których liczba zwiększa się z dniem każdym. Świeżo nadeszły między innemi: makaty, skrzynia bogato rzeźbiona z wieku XVII, p. Komorowskiego, Sufczyński zaś nadesłał namiot wielkiego wezyra z napisami arabskiemi, świeżo odrestaurowany w Paryżu.

**Biali murzyni.** Pod tym tytułem znajdujemy w *Urzędniku* korespondencyę z Krakowa w spra-

---

traktuje ją umiejętnie, z wyraźnem zamiłowaniem i lubością, i obraz jego niezmiernie korzystnieby się przedstawiał, gdyby był trochę więcej oryginalnym. Francuscy krytycy zarzucają zwykle temu artyście, że naśladuje on niewolniczo w kompozycyi Matejkę, a w kolorycie Munkaczego. Jest to prawda odnośnie tylko co do pierwszego wzoru, a już drugi zarzut był zrobiony chyba w przeczuciu jakiemś *anticipando*, gdyż rzeczywiście naśladownictwo Munkaczego widne w tym ostatnim obrazie dopiero i to nie co do kolorytu, ale owszem co do kompozycyi. Huss w sposób uderzający przypomina Chrystusa przed Piłatem, zmieniona jest tylko dekoracya i kostiumy, punkt odśrodkowy, jakim jest krzesło cesarza i obwiniony, przeniesione są z lewego brzegu na plan centralny ale natomiast więcej, jak u Munkaczego dokładny rysunek, mniej efektów światłocienia i mniejsze posługiwanie się bitumem. Mimo więc naśladownictwa tego, całość wychodziłaby bardzo korzystnie, gdyby było mniej martwoty, a więcej ruchu i życia, gdyby cesarz nie był taki kamienny, a Huss mniej obojętny i spokojny. Szkodzi obrazowi także zbyt przesadzona tendencya. Mianowicie wszystkie figury duchowieństwa, oprócz chciwości krwi wyraźnej na ich twarzach, posiadają jeszcze wyraz nienawiści i nikczemności. Jeżeli w sposób podobny wolno było Munkaczemu ucharakteryzować żydów, domagających się od Piłata śmierci Chrystusa, nie można pod tę ogólną regułę podciągnąć wszystkich członków konstancyeńskiego soboru. Sprawa przedstawiona w ten sposób, jak tutaj, traci wierność historyczną, a staje się tendencyjną, czego sztuka, a szczególniej historyczna powinna się pilnie wystrzegać.

Po malarstwie, pomijając już rzeczy takie, jak architektura lub rytownictwo, jeszczeby się należało słów parę rzeźbie, która we Francyi tak wspaniale zawsze przedstawiać się zwykła. Na tej wystawie jednak rzecz się ma inaczej i malarstwo nad nią ma przewagę. Na 300 okazów, 73 tylko jest nowych, a i te przeważnie składają się z medalionów i biustów, wykonanych nieraz z wielką poprawnością, ale zawsze nie wypełniających wszystkich wymagań, jakich żądamy od sztuki zupełnie poważnej. Niepodobna tylko milczeniem pominąć prześlicznej grupy z gipsu, przedstawiającej jak uśmiechnięta, uszczęśliwiona, a namiętnością dysząca Dyana na księżycu swoim unosi uśpionego Endymiona. Autorem jej jest Damé, rzeźbiarz, z którego nazwiskiem po raz piewszy się spotykamy. Choć myt grecki zmienił on trochę, jednak wymodelował figury prawdziwym zdobne wdziękiem, nadał im życie, miękkość, estetyczny układ i jako artysta wielkie budzi nadzieje. Jest jego druga także mytologiczna grupa *Céphale et Procris*, ta jednak znacznie jest słabsza.

Dla przyozdobienia wystawy rząd ze swojej *Garde meuble* wydał najkosztowniejsze gobeliny, a te rozwieszone na galeryach sztucznego ogródka, gdzie wystawiona jest rzeźba, barwami swemi kłócą się z kwiatami, zasadzonemi wśród trawników i oczy znawców a lubowników ciągną ku sobie.

*Aër.*

wie słynnych bezpłatnych praktykantów w sądach. „Wiadomą jest rzeczą, pisze korespondent, iż głównie i przeważnie młodzież ubogich rodziców ciśnie się do szkół i kończy wydziały wszechnicy. Ile to bezsennych nocy straci młodzieniec o chlebie i wodzie nim zda egzamin dojrzałości! Lekcyami żyje w czasie studyów akademickich, zda wreszcie 1, 2 i 3 egzamin rządowy, aż się ostatecznie dostanie na bezpłatnego, wyraźnie: bezpłatnego praktykanta sądowego — oczywiście, jeżeli znajdzie jakiegoś dobrodzieja cierpiącej ludzkości, który mu podpisze rewers sustentacyjny. Gdy stanął już na tym stopniu, wysługują się nim w sądzie na wszystkie strony, a mimo, iż pobiera tylko — 105 centów miesięcznie, każą mu żyć stosownie do wysokiego jego stanowiska. Prezydenci okazywali już nawet ochotę posługiwać się temiż ofiarami, jako narzędziami — do przepisywania.

Zdarzył się niedawno w Krakowie wypadek — iż jeden z takich praktykantów, w czasie praktyki ciężko zachorował, przechodził straszną operacyę, był między życiem a śmiercią. Jakież musiało być jego rozgoryczenie do świata, a szczególnie do naszych urzędów, gdy go zawiadomiono, że praktyka nie będzie mu liczoną, gdyż ją przerywał! — jednem słowem, powiedziano — że mu chorować nie wolno. Czyż nigdy inaczej nie będzie?"

**Szkoła handlowa** przeniesioną została z gmachu św. Ducha do zabudowania zajmowanego niegdyś przez krakowską kasę oszczędności. Dotąd zapisało się do niej przeszło 60 uczniów, gdy w roku przeszłym było ich zaledwie 40. O nader pomyślnym rozwoju tej tak ważnej dla kraju naszego instytucyi i jej organizacyi napiszemy później.

**W sprawie podatku gruntowego.** Celem utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego, mianowicie celem przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, obecnym będzie w lokalu urzędu pow. dyrekcyi skarbu w d. 8, 9 i 10 października od godz. 3 do 6 po południu nadgeometra p. Romański, u którego posiadacze gruntów stawić się mają w wymienionych dniach i godzinach ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożą dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, albo też ustnie podadzą dotyczące wyjaśnienia.

**Gaz ulatnia się.** Pod wpływem widocznie prób oświetlenia elektrycznego, gaz na ulicach zżółkł ze złości i zmalał tak, że jeżeli dalej tak pójdzie, trudność będzie bez stoczka w ręku odszukać którąbądź latarnię. Ale i w sklepach i w zakładach nie lepiej. Widocznie gaz pomału ulatnia się — z Krakowa. Przyjemnej drogi!

**Zarządca więzień krakowskich**, p. J. Lichański, który, jak wiadomo, miał być przeniesiony do Rzeszowa w charakterze kancelisty sądowego, pozostaje nadal wskutek rozporządzenia cesarskiego na dotychczas zajmowanej posadzie.

**Ze spuścizny po A. Grottgerze.** Wszyscy znają cudowne kartony tego genialnego rysownika, ale nie wielu zapewne wie o istnieniu skromnego, lecz głęboką myślą przejętego obrazka „Slava" wiszącego na ścianie „Slovanske Besedy" w Wiedniu. Dowodzi on, że żywem tętnem bijący dziś prąd wzajemności słowiańskiej nie jest objawem zupełnie nowym; że wzajemność ta budzić się zaczynała daleko wcześniej. Piękną kopię drzeworytniczą tego obrazka podaje właśnie jeden z numerów *Sbornika Slovanského*. Oto kontury „Slavii":

Na wyniosłem urwisku wznoszą się wysokie rusztowania, otaczające z gruba już ociosany olbrzymi posąg „Slavii", matki wszystkich plemion i narodowości słowiańskich, z gwiazdą na czole, ze sztandarem zgody i pojednania w jednem ręku, drugą ręką błogosławiącej licznym dzieciom swoim. Z prawej strony na rusztowaniu zasadzona zielona gałąź choiny i tarcza z napisem: „Niech żyje słowiańszczyzna!" Ale posąg jeszcze nie skończony, to też na rusztowaniu wre życie. Przedstawiciele najrozmaitszych plemion słowiańskich, które rozróżnić można z charakterystycznego kształtu ich czapek i kapeluszy, krzątają się gorliwie, aby co prędzej stanął posąg wspólnej matki. Na najwyższem piętrze rusztowania, przy samej głowie posągu stoi Czech, dłutem gorliwie wykuwając oczy posągowi. Nieco niżej spostrzegamy rzeźkiego krakowiaka z nad Wisły, który przestał na chwilę pracować, bo opatruje swoje ręce... ale za chwilę weźmie się i on zaraz do roboty i niewątpliwie przyczyni się do wykończenia wspaniałego posągu.

Dalej inni Słowianie; na samym dole wdrapują się na urwisko przedstawiciele południowych Słowian, którym dotąd jarzmo tureckie przeszkadzało przystąpić do tej wspólnej pracy. Wszyscy robotnicy i pierwszy plan obrazu oblane jasnem światłem tryskającem od posągu. Wdali jeszcze ciemno.

Obraz ten robi potężne wrażenie.

**Przedstawienie amatorskie.** W niedzielę dnia 30 b. m. w lokalu Towarzystwa drukarzy krakowskich „Ognisko", danem będzie dla członków Towarzystwa przedstawienie amatorskie. Rozpocznie się ono obrazkiem dramatycznym w 1 odsłonie p. Wacława Szymanowskiego p. t. „Na ulicy", poczem nastąpi komedya w 1 akcie J. Korzeniowskiego „Dwaj mężowie", zakończy wreszcie zabawę „Kajeto", komedya w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

**Stacya telegraficzna** w Szczawnicy, otwarta przez czas sezonu kąpielowego, została dnia 25 września zamkniętą.

**Nekrologia.** W Kassucie, w gubernii wileńskiej zmarł Mieczysław Tukałło, dziedzic rozległych włości, gorący patryota i powszechnie szanowany obywatel. Zmarły przez długie lata aż do r. 1868 był marszałkiem powiatu wilejskiego i obradował w pamiętnej komisyi nad uwłaszczeniem włościan. Gorący patryota, człowiek wszechstronnie wykształcony, ochoczo brał udział w każdem przedsięwzięciu, które mogło przynieść korzyść nauce, literaturze lub sztuce ojczystej. Gdy w samym zarodku stłumiono *Pogoń Litewską* i powstała *Teka Wileńska* — Tukałło pospieszył wydawnictwu z bezinteresowną pomocą, był także członkiem redakcyi i usilnym propagatorem *Kuryera Wileńskiego*, oraz założonego przez Polaków *Nowego Wremieni*, które wytrwale broniło interesów kraju. Rok 1863 położył tamę chlubnej działalności ś. p. Mieczysława. Był zbyt wybitną postacią w kraju, ażeby nie zwrócić na siebie uwagi Murawiewa. Gdy jako marszałek podał się do dymisyi z wielu innymi, porwano go, osadzono w więzieniu, a następnie zesłano do Werchoturia, na krańcach permskiej gubernii, o 400 mil od Petersburga. Wróciwszy wkońcu do kraju, pracą i zabiegliwością usiłował podźwignąć fortunę, ażeby żonie i dzieciom zapewnić przyszłość. Jeszcze na jubileuszu Kraszewskiego w Krakowie widziano go pełnego sił i energii. Przewodniczył wtedy delegacyi litewskiej. Cześć jego pamięci!

**Sambor**, 23 września. Dzisiaj założyliśmy w naszem mieście filię Towarzystwa wzaj. pomocy „Rodzina" przy nader życzliwem usposobieniu zgromadzonych. Zarząd stanowią: pp. Józef Stradiot prezes, Fuljusz Haizig wiceprezes, Bronisław Bulnietyński sekretarz, Edward Buzkow i Wojciech Kmenl, jako członkowie Wydziału.

**Polacy w Petersburgu** na trumnie znakomitego Turgieniewa składają wieniec. Za pośrednictwem p. Stanisława Glińskiego na ten cel zebrano już około 60 rubli.

**Katastrofa w cyrku.** W Koszycach bawi obecnie znany w Krakowie cyrk p. Suhra. Ostatniej niedzieli cyrk był podczas przedstawienia przepełniony, gdy naraz blisko głównego wejścia rozległ się krzyk: „gore!" Publiczność znajdująca się na galeryach rzuciła się do wyjścia, uciekający połamali baryery i główne wrota. Rozumie się, że wielu z tłoczących się, jak to w podobnych razach bywa, padło na ziemię a inni szli po ich grzbietach, dusząc i kalecząc. Tymczasem dał się słyszeć trzask belek na galeryach, tak, że parterowa publiczność przerażona poczęła uciekać. Nawoływania rozsądniejszych widzów, iż nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, były nadaremne, i ginęły wśród wrzasku uciekających, którzy wkońcu wyjście zupełnie zabarykadowali. Policya straciła głowę i zapomniała otworzyć wrota bezpieczeństwa. Dla uspokojenia publiczności orkiestra poczęła grać i przerwane przedstawienie na nowo się rozpoczęło — ale wśród paniki bardzo wiele osób poniosło silne poranienie, tak, że chociaż na miejscu nikt zabitym nie został, wielu zagraża utrata życia. Powodem do hałasu na galeryach była kradzież zegarka. Poszkodowany począł wołać, by łapano złodzieja. Żołnierz stojący na warcie, słysząc krzyk, sądził, iż wszczął się pożar i krzyknął „gore!", poczem zaraz powstała panika.

---

**Dla nieszczęśliwej rodziny** z ulicy Długiej nadesłano z Mielca do Administracyi *Nowej Reformy* bez nazwiska ofiarodawcy 2 ł.

---

**Błąd druku.** W artykuliku p. t. „Spółki rolnicze" zaszły pomyłki drukarskie. Czytaj: „spółka pułtuska", a zamiast „naddniestrzańska" czytaj nad wieprzańska".

# Dział ekonomiczny.

## Międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie.

***Lwów*, *26 września*.**

Dzisiejszy targ był więcej ożywiony, biletów wstępu sprzedano dziś przeszło 100, liczba uczestników wynosi zatem około 750, a między tymi około 50 kupców zagranicznych.

Około godziny 1 ogłosił prezes komitetu p. Augustynowicz wynik premiowania chmielu. Pierwszą nagrodę otrzymali: ks. Adam Sapieha, i spółka właścicieli Brodów. Chmielarzom przyznano nagrody po 50 złr. Drugą nagrodę przyznano Władysławowi Rozwadowskiemu w Dębicy, hr. Łączyńskiemu w Kutkorzu, p. Bol Wierzchlejskiemu w Kabarowicach i hr. Siemieńskiemu w Pawłosiowie. Chmielarze dostali po 25 złr. Uznanie za dobry produkt otrzymały chmielarnie: w Dylągówce, Hłudowie, Staremsiole, Mórzyńcu, Grodkowicach, Łopuszce, Ulicku, Podwysocku, Stojańcach, Opłucku i Laszkach Zawiązanych.

Po ogłoszeniu premij, zamknął prezes tegoroczny piąty z kolei międzynarodowy targ na zboże, przyczem wyraził otuchę, że przyszły lepiej się powiedzie.

---

**Kolej Karola Ludwika.** Dochody w dekadzie od 11 do 20 września wynoszą: na linii Kraków—Lwów 276.248, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 51,397 — razem 327.646, w porównaniu z równym okresem roku przeszłego mniej o 23.030. Od 1 stycznia do 20 września wynosi dochód z ruchu na linii pierwszej 5.821.169, na linii drugiej 1,329.758 — razem 7,151 228, w porównaniu z rokiem przeszłym mniej o 297.747.

**Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.**

**Wiedeń**, 26 września, godzina 12 rano.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica na jesień złr. . . | 10·43 | do | 10·48 |
| Zyto „ . . . | 8·15 | do | 8·20 |
| Owies „ . . . | 7·05 | do | 7·10 |
| Pszenica na wiosnę 1884 | 11·07 | — | 11 12. |
| Zyto „ „ | 8 60 | — | 8·65. |
| Owies „ „ | 7·42 | — | 7·47. |
| Kukurudza maj-czerwiec 1884 | 7·13 | — | 7·18. |
| Spirytus listopad do maja . | 32·50 | — | 32·75. |

Usposobienie mdłe.

# Ostatnie wiadomości.

Skład przybyłej do Krakowa komisyi rosyjskiej do regulowania Wisły jest następujący: naczelnik Konstanty Russyan, inżynierowie: Jan Ciemiechowicz, Konstanty Lisowski i Konstanty Mikuliński.

Z Królestwa Polskiego piszą do nas: „Posady „mirowych pośredników" stanowczo już uznane za niezbędne w Rosyi, zaprowadzone być mają również we wszystkich guberniach królestwa, a jedynym celem ich obecnego zaprowadzenia jest usiłowanie rządzących sfer rosyjskich obrusienia Prywislanskawo kraja z pomocą odpowiednich osobistości, którem urzędy te zostaną obsadzone. Kompetencya mirowych sięgać będzie nawet prawa budowy po wsiach kościołów. Wiadomo jak gorliwie rząd stara się o budowanie jaknajwiększej liczby cerkwi w zabranych prowincyach, nie na rękę mu, że gromady włościańskie wspólnym groszem starają się budować kościoły katolickie, ustanawia więc w osobach „mirowych pośredników" rodzaj kontrolerów nad funduszami gminnemi i ich użyciem na cele gminy. Funkcyi tej nie wypadało polecić naczelnikom powiatu i sprawnikom jako władzom dostatecznie już skompromitowanym, więc dla tych celów jak również dla wielu innych kwestyi włościańskich dotychczas nie rozstrzygniętych w drodze sądowej, czy administracyjnej przez komisarzy włościańskich, ustanawiają „mirowych"."

Z powodu znacznej dyslokacyi wojsk w Królestwie Polskiem władze gminne otrzymały instrukcye, ażeby spory pomiędzy władzami gminnemi i delegatami przeznaczonymi do brania podwód załatwiane były na miejscu, unikając o ile można nieporozumień i apelacyj do władz administracyjnych. Z tego też powodu gmina winna, o ile to jest w jej mocy, nakłaniać włościan, ażeby godzili się dostawiać bagaż wojskowy wprost na miejsce przeznaczenia za stosownem wynagrodzeniem. Tym sposobem nie byłoby potrzeby zmieniania podwód w każdej prawie gminie położonej wzdłuż traktu.

Rosyjskie ministerstwo wojny wraz z ministerstwem komunikacyi ułożyło przepisy i taryfy dla przewozu wojska i bagaży na statkach rzecznych, będących własnością prywatną. Na Podlasiu i w środkowych guberniach caratu żegluga rzeczna będzie w czasie wojny najważniejszym środkiem komunikacyjnym.

Sprawa ustanowienia poselstwa rosyjskiego przy Watykanie w tych dniach ma być ostatecznie rozstrzygniętą. Jak *Nowosti* donoszą, kurya d. 17 b. m. otrzymała od rządu rosyjskiego notę ostatecznie usuwającą wszelkie przeszkody do utworzenia poselstwa rosyjskiego w Rzymie. Poseł ma być zamianowany już w przyszłym miesiącu.

# Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne.)*

**Lwów**, 27 września. Poseł Iskrzycki złożył mandat poselski. Do laski marszałkowskiej wpłynęło dziesięć nowych wniosków. W pierwszem czytaniu motywują Hausner i Merunowicz, Wrotnowski i Romanowicz znane swoje wnioski. Dwa przedłożenia wydziału krajowego względem oznaczenia granicy przyszłego sądu obwodowego w Brzeżanach, tudzież względem zakładania niższych szkół rolniczych, przekazano komisyi prawniczej i gospodarstwa krajowego. Przeprowadzono wybory uzupełniające do komisyj konkurencyjnej, szkolnej i budżetowej. Następne posiedzenie w poniedziałek.

**Buda-Peszt**, 27 września. W poniedziałek rozpoczyna się rozprawa główna przeciw mordercy Majlatha kamerdynerowi Bereczowi, który występuje jako główny oskarżony. Cofnął on wszystkie zeznania znajdujące się w aktach, oświadczając, że nigdy ich nie poczynił. Oświadczenie to budzi powszechne zajęcie.

**Zagrzeb**, 27 września. Wczoraj po południu Stefan Wołoszko, przewódca zaburzeń przeciw żydom z dnia 8 września, skazany został na jednomiesięczny areszt.

Dziś odbywa się rozprawa sądowa przeciw innym trzydziestu uczestnikom.

**Berlin**, 27 września. Drogą prywatną donoszą z Kowna, że tamtejsze fortyfikacye wykończają z gorączkowym pospiechem. Całą ludność wiejską zatrudniono przy budowie, skutkiem czego brak robotników dla gospodarzy zachodnio-pruskich. Dzienniki donoszą o jaskrawem naruszeniu granicy ze strony rosyjskiej; rząd niemiecki zamierza na granicy pomnożyć żandarmeryę.

**Berlin**, 27 września. Biskup chełmiński Marwicz, jako najstarszy z pruskich biskupów, ma wręczyć rządowi prośbę, aby duchowni nie posiadający studyów, w myśl ustawy kościelno-politycznej, uwolnieni zostali od żądanych studyów. Marwicz zastępuje w tym razie miejsce wydalonego biskupa kolońskiego, czego biskup polskiej dyecezyi nie powinien był się podejmować.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 27 września. W Peszcie sesyą sejmu rozpoczęto. Posłowie kroaccy nie przybyli. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

**Wiedeń**, 27 września. Minister rumuński Bratiano miał po południu posłuchanie u cesarza. Porozumiewał się także z Kalnokym i z posłem niemieckim Reussem.

**Zagrzeb**, 27 września. Na dzisiejszej ostatecznej rozprawie sądowej został skazany na miesięczny areszt ścisły jeden z uczestników zaburzeń. Jutro rozprawy dalej toczyć się będą.

**Berlin**, 27 września. Ks. Bismark z żoną i synem Herbertem przybył rano.

**Homburg**, 27 września. Ćwiczenia wojskowe ukończyły się 26 września. Cesarzowa, królowie: hiszpański, serbski i saski byli na nich obecni. Cesarz pożegnał oficerów obcych wojsk. Mukthar pasza otrzymał order orła czerwonego pierwszej klasy, zaś sekretarz sułtana Reschid bej także sam order drugiej klasy. Pułkownicy: Chefki i Noury bej otrzymali order korony drugiej klasy.

**Homburg**, 27 września. Królowie hiszpański i serbski rano odjechali. Następca tronu i książe Wilhelm odprowadzili ich na dworzec i serdecznie pożegnali.

**Frankfurt**, 27 września. Przybył tu król hiszpański, i udał się w dalszą podróż do Paryża z portugalskim następcą tronu. Król serbski pożegnał na dworcu króla hiszpańskiego i odjechał po południu do Wiednia. Książe Walii odjeżdża jutro do Kopenhagi.

**Paryż**, 27 września. Agencya Hawasa donosi: Przyjęcie dowództwa strassburskiego pułku ułanów przez króla hiszpańskiego zrobiło pewne wrażenie we Francyi i Hiszpanii. *Presse* paryska zaleca spokój, *Temps* sądzi, że Bismarkowi zależało na tem, aby przygotować hiszpańskiemu królowi zimne przyjęcie we Francyi, radzi Paryżanom, aby pogardzili temi rachubami. Liberalna prasa madrycka uważa to również za zręczny krok niemieckiego kanclerza i ogłasza jednogłośnie oświadczenie się Hiszpanii przeciw aliansowi niemieckiemu. Robi nadto uwagę, że rząd francuski powinien zachęcić lud do tego, aby sprawie żadnego znaczenia nie przypisywał. W różnych miejscach w pobliżu pyrenejskiej granicy potworzyły się nieliczne zbrojne oddziały. Żandarmerya hiszpańska ściga je. Agencya Hawasa zaprzecza formalnie pogłosce o mianowaniu wojskowego gubernatora dla Korsyki.

**Paryż**, 27 września. Ferry konferował wczoraj z posłem chińskim Tsengiem; dziś nowa konferencya; odpowiedź od rządu chińskiego jeszcze nie nadeszła.

**Paryż**, 27 września. Do *Agencyi Havasa* donoszą z Saigon: W Hanoi krążą pogłoski, że czarne flagi opuściły Sontai, a warownie anamickie w miejscowościach Psung, Lugue, Day zostały opróżnione. Nieprzyjaciel cofa się na drugi brzeg. Wielu mandarynów poddaje się Harmandowi.

**Rzym**, 27 września. W górnem attrium kościoła św. Piotra przyjął papież w południe około 400 pielgrzymów, księży włoskich, wśród których było wielu księży rzymskich. Na czele pielgrzymki stał kardynał Alimonda, arbybiskup turyński.

Kardynał odczytał adres uległości papieżowi. Papież wyraził radość swą z powodu ścisłej jedności i zgody między episkopatem i klerem włoskim a stolicą apostolską. Wspólni nieprzyjaciele starają się wywołać rozdwojenie, oskarżając kler w niektórych krajach o nieprzychylne usposobienie i spodziewają się przeciągnąć przez to część tegoż na swą stronę by użyć jej do swych karygodnych celów. Starają się nadto podniecać kler przeciw przełożonym pustemi obietnicami.— Papież zachęca duchowieństwo do wytrwałości i wierności.

Walka za religijną jedność Włoch, jest prawdziwym dowodem miłości ojczyzny. Papiestwo jest największą chwałą Włoch, najbogatszem źródłem powodzenia. Duchowni okażą się najwierniejszymi i najlepszymi przyjaciołmi Włoch, jeżeli zostaną przywiązani do papiestwa, jeżeli żądać będą całkowitego zachowania jego prorogatyw, a nawet władzy świeckiej, a nie kłamliwych gwarancyj własnej niezależności i swobody. W końcu udzielił papież duchowieństwu odpowiednich rad na obecne stosunki, poczem zgromadzeni rozeszli się wśród okrzyków na cześć papieża.

**Petersburg**, 27 września. Z powodu bankietu, wyprawionego w Sofii na cześć jenerałów Sobolewa i Kaulbarsa, na którym byli obecni niektórzy z nowych ministrów, a metropolita wniosł toast na cześć cara, i wszyscy mowcy zapewniali o przywiązaniu ludu bulgarskiego do ludu rosyjskiego — mówi *Journal de St. Pétersbourg*: Objaw ten nie jest bynajmniej niespodziewanym: [illegible] mąż stanu i każde stronnictwo w Bulgaryi stara się o przychylność Rosyi; lud bulgarski błogosławi imię Rosyi. Tyle węzłów przyjaźni nakłada również tyle obowiązków i praw, szczególnie jednak obowiązek, aby się nie dać unieść, wszelkie skutki możliwe przewidzieć z usilnem staraniem, aby im zapobiedz. Mimo serdecznej życzliwości Rosyi i pragnienia, aby Bulgarya spokojnie się rozwijała, uważa Rosya za swój obowiązek moralny, by stanowczo wyprzeć się wszelkiej solidarności z najnowszymi wypadkami, niezadowolenie swoje z nich wypowiedzieć.

Rosya życzy sobie, aby Bulgarya w spokoju mogła używać wolności, którą broń rosyjska dla niej zdobyła; nie pragnie zaś zawikłań, które tak jej własnemu jak i innych spokojowi zagrażają; jeżeli doradzcy księcia zdołają krajowi stworzyć epokę spokojnego rozwoju, wtedy tak lud rosyjski jak i rząd byłyby z tego szczęśliwemi, jednak postępowanie teraz przyjęte jest niebezpieczne, jednakowoż być może, że wspomniona manifestacya jest właśnie pierwszym znakiem, iż rząd bulgarski pojmuje trudność położenia.

Pożądanem jest, aby książe i rząd jego dla usunięcia wszelkich trudności znaleźli w sobie potrzebną siłę, umiarkowanie i zgodę. Rosya uradowałaby się serdecznie, gdyby Bulgarya mogła się ochronić od nowych przesileń.

**Petersburg**, 27 września. *Now. Wremia* ogłasza pogłoskę, że Szeik Obeidullah namówił podległe mu pokolenie Kurdów do przyjęcia prawosławia. Dziennik powyższy uważa pogłoskę tę za prawdopodobną, i dodaje, że wysłana w tym celu deputacya Kurdów przybyła już do Rosyi.

**Konstantynopol**, 27 września. Ostatniej nocy spłonęła prawie ze szczętem dolna część przedmieścia Kadikoi, zamieszkała przeważnie przez Europejczyków, a zwłaszcza przez Anglików. Pożar wybuchnął w pobliżu wybrzeża. Trzysta domów i mnóstwo sklepów obrócone zostało w perzynę. Straty oceniono na sześć milionów franków. Z ludzi nikt nie zginął.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 27 września 1883. | Dzisiejsze g. 1 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| **Kursa giełdowe.** | | |
| Akcye kredytowe austr. | 291.10 | 294·8. |
| „ „ węg. | 289·50 | 290. — |
| Unionbank | 111 - | 110 75 |
| Anglobank | 108·50 | 108·50 |
| Akcye kolei państw. | 317·30 | 318·90 |
| Lombardy | 152.40 | 151 60 |
| Akcye Karola Ludwika | 289.— | 290. 5 |
| „ kolei doliny Elby | 201·75 | 202·50 |
| Tramway | 228· — | 227·90 |
| Länderbank | 105·20 | 105·— |
| Renta złota węg. | 87·15 | 87.17 |
| Ruble | 117·50 | 117·75 |
| Prem. Węg. | 112·50 | 112·50 |
| **Usposobienie giełdy: mdłe.** | | |
| **Kursa urzędowe.** | | |
| Renta papierowa austr. | 78·25 | 78.3 |
| „ srebrna | 78·65 | 78·75 |
| „ złota | 100·35 | 100·40 |
| „ 5% węg. | 9 ·80 | 93·8 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | 836 — | 837 — |
| „ kredytowe austr. | 291·25 | 291·6 |
| Londyn | 119 85 | 119 85 |
| Napoleondor | 9·50 | 9·51 |
| Dukat | 5·71 | 5·70 |
| Marka | 58 65 | 58 6 |
| **Berlin d. 27 września 1883.** | | |
| Banknoty | 170·50 | 170·45 |
| Wiedeń | 170·35 | 170·20 |
| Warszawa | 200·40 | 200·35 |
| Ruble | 200·90 | 200·90 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 62·10 | 62·10 |
| 4% „ likwidacyjne | 55.— | 55·10 |
| Akcye Karola Ludwika | 124 - | 124·25 |
| „ kredytowe | 497 50 | 500.— |

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
*Dr. Tadeusz Rutowski.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**



bez bieżącego kuponu, który się dolicza

| **Kraków, dnia 27/9.** | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 116 50 | 117 75 |
| Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar. | 58 — | 58 75 |
| Kupony srebrne | 99 25 | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 60 | 5 70 |
| 20-to Frankówka złota | 9 42 | 9 60 |
| 5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | — — | — — |
| Obligacye Indemniz. galic „ 100 | 98 | 99 40 |
| % Listy zast. Tow. kr. ziem. | 99 — | 100 50 |
| „ „ „ „ „ II. Ser. | 89 70 | 91 80 |
| „ „ „ Banku Hip. | 102 — | 103 50 |
| „ „ „ „ „ z prem. 10% | 100 50 | 102 — |
| 5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 97 — | 99 — |
| 6 „ „ dłużn. g. zakł. włościańsk. | 101 — | 103 — |
| 5 „ „ zast Król. Pol. za rubli 100 | 99 50 | 101 75 |
| 4 „ „ likwid. „ „ 100 | 88 — | 89 50 |
| **Lwów, dnia 26/9** | | |
| Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200 | — — | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 99 90 | 99 20 |
| 4 „ „ „ „ „ „ „ 100 | 89 — | 90 50 |
| 6 „ „ „ Banku hipot gal. „ „ 100 | 101 90 | 102 20 |
| 5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100 | 100 50 | 100 85 |
| 5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ | 97 90 | 98 15 |
| 6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100 | — — | — — |
| Obligacye indemn. gal. | 98 80 | 99 30 |
| **Warszawa, dnia 26/9.** | | |
| % Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.) | — — | 100 10 |
| „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100 | — — | 89 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| % Listy likw. Warszaw. (b. b. kup.) I Em is. | — — | 96 — |
| 5 „ „ „ „ „ II. „ | — — | 93 8 |
| 5 „ „ „ „ „ III. „ | — — | 93 50 |
| **Wiedeń, dnia 26/9.** | | |
| OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA. | | |
| 4½% Renta austr. papierowa za złr. 100 | 78 30 | 78 45 |
| 4½ „ „ „ srebrna „ „ 100 | 78 70 | 78 85 |
| 4 „ „ „ złota „ „ 100 | 100 15 | 100 35 |
| 4 „ „ pap. nowa „ „ 100 | 92 90 | 93 05 |
| % Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 120 — | 120 50 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 132 75 | 133 25 |
| „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 138 50 | 139 |
| — „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 167 75 | 168 25 |
| — „ „ 1864 bez % poł „ „ 100 | 166 50 | 167 — |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1 | 37 — | 39 — |
| OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ. | | |
| 6% Renta złota węgierska za złr. 100 | 119 40 | 119 55 |
| 5 „ „ srebrna „ „ „ 100 | 87 35 | 87 50 |
| 5 „ „ pap. „ „ „ 100 | 86 10 | 86 35 |
| 4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100 | 97 — | 97 40 |
| — Pożycz pr. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 112 80 | 113 20 |
| — „ „ „ po 50 złr. „ „ 100 | 112 — | 112 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100 | 109 25 | 109 50 |
| OBLIGI INDEMNIZACYJNE | | |
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100 | 99 — | 99 75 |
| 5 „ Oblig indemizac. Galicyj. „ „ 100 | 98 25 | 98 70 |
| 5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100 | 98 — | 98 50 |
| 5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100 | 98 90 | 99 70 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| RÓŻNE INNE POŻYCZKI. | | |
| 5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 114 25 | 114 75 |
| 5 „ „ „ „ 1878 „ 1 | 102 50 | 103 50 |
| 3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1 | 32 25 | 32 75 |
| 0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1 | 24 — | 24 25 |
| LISTY ZASTAWNE. | | |
| 4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100 | 118 50 | 119 — |
| 3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100 | 97 50 | 98 — |
| 6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100 | 102 — | 102 50 |
| 5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100 | 101 — | 101 50 |
| 5 „ „ „ „ „ „ „ 100 | 98 — | 98 50 |
| 5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100 | 101 50 | 102 50 |
| 7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100 | 102 50 | — — |
| 5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100 | 101 50 | 102 50 |
| 4½% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100 | 89 50 | 90 50 |
| 6% „ „ „ „ „ „ „ 100 | 99 — | 99 25 |
| 5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100 | 100 85 | 101 10 |
| 5 „ „ „ „ „ „ 100 | 97 40 | 97 60 |
| 4½% „ „ „ „ „ „ 100 | 91 60 | 91 90 |
| OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI. | | |
| 5% Albrechts na 300 złr. za złr. 100 | 95 10 | 95 50 |
| 5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 100 | 104 75 | 105 25 |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100 | 98 50 | 99 — |
| 5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100 | 97 50 | 97 75 |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100 | 94 75 | 95 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5 „ Lw.Czer z 1872 300 złr. „ „ 100 | 93 75 | 94 25 |
| 5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100 | 100 40 | 100 70 |
| 5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100 | 91 75 | 92 — |
| 5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 137 50 | 138 — |
| 3 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100 | 93 75 | 94 — |
| 5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100 | 90 70 | 91 — |
| LOSY | | |
| Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt. | 168 75 | 169 25 |
| Klary na 40 złr. m. k. | 37 50 | 38 25 |
| Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. | 109 — | 110 — |
| Insbruck na 20 złr. w. a. „ | 21 — | 21 50 |
| Keglewich na 10 złr. m. k. „ | 17 50 | 18 50 |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 18 25 | 18 60 |
| Lublańskie na 20 złr. w. a. | 23 — | 24 — |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ | 38 — | 40 — |
| Palfy na 40 złr. m. k. | 35 5 | 36 — |
| Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. | 11 90 | 12 15 |
| Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. | 6 20 | 6 40 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. „ | 20 25 | 20 75 |
| Salm na 40 złr. m. k. „ | 50 50 | 51 — |
| Salcburgskie na 20 złr. w. a. „ | 22 50 | 23 — |
| St. Genois na 40 złr. m. k. | 48 — | 48 25 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 23 50 | 24 — |
| 4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. | 126 — | 127 50 |
| 4% „ na 50 złr. w. a. „ | 64 50 | 65 — |
| Waldstein na 20 złr. m. k. „ | 27 — | 27 50 |
| Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ | 39 25 | 39 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| AKCYE BANKOWE | | |
| % Anglobank na 120 złr. | 108 75 | 109 25 |
| 5 „ Bankverein Wiener na 100 złr. | 106 — | 106 25 |
| 5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr. | 291 90 | 292 10 |
| 5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr. | 290 50 | 291 — |
| 5 „ Länderbank na 100 złr. | 105 10 | 105 70 |
| 5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr. | 834 — | 835 — |
| 5 „ Unionbank na 100 złr. | 111 25 | 111 75 |
| AKCYE KOLEJOWE | | |
| 5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr. | 168 — | 168 50 |
| 5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „ | 2670 — | 2675 — |
| 5 „ Franciszka Józefa na 200 „ | 201 25 | 201 50 |
| 5 „ Karola Ludwika na 210 „ | 292 — | 292 50 |
| 4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „ | 144 75 | 145 25 |
| 5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 | 166 75 | 167 25 |
| 5 „ Rudolfa na 200 | 166 75 | 167 25 |
| 5 „ Siedmiogrodzkie na 200 | 162 — | 163 50 |
| 5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 | 319 — | 319 25 |
| 5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 | 152 — | 152 25 |
| WALUTY. | | |
| Dukaty pełno ważne za sztukę | 5 69 | 5 71 |
| 20-to Frankówki „ „ | 9 50 | 9 51 |
| 20-to Markówka „ „ | 11 73 | 11 75 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 9 80 | 9 82 |
| Funty szterlingi „ „ | 11 96 | 12 — |
| Tureckie liry złote „ „ | 10 85 | 10 87 |
| Banknoty włoskie „ „ | 47 45 | 47 55 |
| Ruble papierowe „ 100 „ | 118 — | 118 25 |

Do kancelaryi adwokackiej **w Gorlicach** potrzebować będę z końcem Października b. r.

**rutynowanego pisarza.**

Listowne zgłoszenia przyjmuję w Wadowicach.

1960 2 3 **Dr. Józef Radomyski.**

---

## Suma 1500 guld. austr.

złożona w sądowym depozycie w Samborze (Galicya), jest z wolnej ręki za połowę tej kwoty do odstąpienia. Bliższych wiadomości udzieli właściciel domu w Krakowie, przy ul. Florjańskiej 17.

1978 1 2

---

## J. Dumaire

nauczyciel dyplomowany języka francuskiedo, mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 32 na dole. 1948 3 3

---

## Mme KOŁOMYJSKA

**prévient ses élèves qu'elle recommencera ses leçons de français le 1 Octobre. On peut la voir de 10 à midi.**

**Ulica św. Gertrudy Nr. 5.**

1951 2 3

---

## Ważne dla palących!

**1000 tutek do papierosów od 90 cnt. do 1 złr. 50 cnt.** z prawdziwej francuskiej bibułki **Le Houblon** wysyła odwrotną pocztą Fabryka Tutek **Feliks Laksberger Podgórze** przy Krakowie. 1958 2 2

Dla sprzedających odpowiedni rabat.

---

## CACAO van HOUTEN

w proszku

*zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.*

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 2 27)

**C. J. van Houten & Zoon**

**Weesp w Hollandyi**

w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym

**J. Wentzla w Krakowie**

---

Godne uwagi.

## Epileptycy,

cierpiący na drgawkę i choroby nerwowe znajdą pewną pomoc w mojej własnej metodzie. Honorarium uiszcza się po widocznych skutkach. Leczenie listowne. Setki wyleczonych.

1434 39

Prof. Dr. Albert

**Paris 6 Place du Trône.**

---

## Zakład Gazowy w Krakowie.

Chcąc ułatwić używanie **koksu** i **w domach prywatnych** tak do ogrzewania **pieców pokojowych** jakoteż i **pieców kuchennych,** urządziliśmy maszyny do przerobienia koksu w taką formę, by **najkorzystniejsze** użycie tegoż **każdemu z łatwością** umożebnić.

**Koks dostarczamy z odwozem** do domu **bez** podwyższenia ceny.

**Koks** ten pali się **korzystnie w każdym** piecu, a poprawki jakie się okażą dla **lepszego** zużytkowania potrzebne, chętnie uskuteczniamy.

Równocześnie pozwalamy sobie zwrócić uwagę na **nowo skonstruowane patentowane piece** (Irische Ofen), które każdy inny piec do koksu z wszelkich względów przewyższają a szczególnie ze strony praktycznej jak niemniej ze względu na **niedorównaną oszczędność.** Z tych pieców utrzymujemy różne okazy na składzie, które oddajemy podług kosztów własnych t. j. cen fabrycznych.

Wszelkie inne informacye udziela się każdego czasu w zwykłych godzinach urzędowych w biórze Zakładu Gazowego.

**Zarząd Zakładu Gazowego**

1734 10 12 **Konr. Voss.**

---

## Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

**PILIPTON**

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

1441 **WALENTIN** 15—

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

**Mydła** toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk, od 10 cnt. do 1 złr.

**Antillentilla.** **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

**Pudr Książęcy** **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60 ct., 70 ct., 1 złr. 1·20 i 1·60.

**Jan Ihnatowicz**

**Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.**

---

## LOTERYA

## Klubu wyścigów konnych Węgierskich

**w Buda-Peszcie**

**(KINCSEM-LOTTERIE)**

**Ciągnienie losów dnia 22 Października 1883 r.**

Główna wygrana **złr. 50,000, 20,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000.** Następnie 2 wygrane po **złr. 4,000,** 3 wygr. po **złr. 3,000** a 5 wygr. po **złr. 2,000.** Pomniejsze wygrane w liczbie **sztuk 9984.**

Każda wygrana suma gotówką wypłaca się w Biurze loteryi Klubu wyścigów konnych.

**Cena losu tylko złr. 1 w. a.**

Wyłączna rozprzedaż losów znajduje się **w Administracyi Nowej Reformy, Kraków, ul. ś. Jana 13.** gdzie również uskutecznia się zamówienia z prowincyi za nadesłaniem należytości i marki pocztowej. 1643

---

## Mieszkanie

w Rynku, złożone z **5** pokoi, świeżo tapetowanych, na II. piętrze

**do wynajęcia od 1 Października b. r.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy" oraz w Magazynie okulistycznym p. Biasiona.

---

**Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie**

otrzymała na główny skład:

**WYCHOWANIE FIZYCZNE i MORALNE WOBEC REFORMY GIMNAZYÓW**

napisał Dr. STANISŁAW STODOLAK.

**Wydanie drugie.** Kraków, nakładem autora. **Cena 50 centów.**

Część dochodu przeznaczona dla kolonij wakacyjnych. — Nabyć można również we wszystkich księgarniach. 1853 3 3

---

## EAU de NINON

najświeższy i najlepszy

## ŚRODEK DO BARWIENIA WŁOSÓW

### profesora Thibaulta

**Eau de Ninon** nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza za pomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam, ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nie tylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów.

Cena **2 złr. 50 ct.** opakowanie **20 ct. więcej.** Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego.

**Gł. skład dla Austro-Węgier: Otto Franz w Wiedniu**

VII., Mariahilferstrasse Nr. 38.

---

## Praktyczne dla każdej restauracyi!

### Użyteczne dla każdego domu!

### Niezbędne dla każdego handlu towarów mieszanych i delikatesów!

Pomiędzy wszystkiemi, narodowemi właściwościami żadna za granicą nie cieszy się taką popularnością, jak znakomite przyprawy potraw papryką. Do takiego rozpowszechnienia tej wybornej przyprawy, przyczyniła się przedewszystkiem wydana przezemnie **książka kucharska**, która podaje przepisy kuchenne do przyprawiania gulaszów, cielęcych, baranich i wieprzowych pieczeni, kurcząt w papryce, węg. pieczeni, ryb w papryce, węg. kapusty, ryb szegedyńskich i wielu innych sławnych w całym świecie węg. narodowych potraw.

Ponieważ papryka wtedy tylko, jako najzdrowsza i apetyt resp. trawienie podniecająca, a podniebienia nie drażniąca uważaną być może, jeżeli jest prawdziwa i niefałszowana, poczytuje to za rzecz sumienia, wysoce szanownej publiczności podać do wiadomości, że prawdziwej **różanej papryki**, jak to już powszechnie wiadomo, **tylko u mnie** dostać można; ta różana papryka na wielu wystawach otrzymała nagrodę, rozbierana nadto chemicznie przez wielu lekarzy, jak to liczne świadectwa wskazują, uznaną została za najczystszy i najbardziej odpowiedni środek do utrzymania żołądka w dobrym stanie.

**Różanej papryki** delikatnej i prawdziwej . . . . . . ½ kilo 1 fl. 50 ct.
" " " . . . . . . . 1 „ 2 fl. 50 ct.
**Tarhonya** org. węg. leguminy . . . . . . . . . . . 1 „ 1 fl.

Wyżej wymieniona **książka kucharska** do zrozumienia bardzo łatwa (w niemieckim języku) dołączoną będzie do każdej przesyłki.

Dostarczam także następujących węgierskich **eksportowych artykułów konsumcyjnych**, które za granicą ogromną cieszą się wziętością.

**Salami** węg. w bardzo zdrowym i najwyborniejszym gatunku stosownie do pory roku i gatunku od 1 fl. 65 ct. do 2 fl. 65 ct. za kilo.
**Salami siedmiogrodzkie**, tylko z mięsa wołowego sporządzone kilo 1 fl. 55 ct.
**Kiełbasy debreczyńskie** wyśmienitego smaku, wysełam od początku listopada do końca marca kilo 1 fl. 50 ct.
**Kiełbasy szegedyńskie**, wędzone, sławne na cały świat szt. 12 ct.
**Słonina stołowa**, wędzona z papryką lub bez niej, w cienkich płatkach, delikatna, kilo 1 fl. 25 ct.
**Sery liptawskie, alpejskie** nadzwyczaj delikatne w puszkach drewnianych 2 — 5 kilo; za kilo 80 ct.
**Śliwowica,** węg. Cognac, 21 letni, litr 1 fl. 25 ct.
**Jałowcówka** (Borowiczka) dla pijących piwo bardzo zdrowy napój litr 1 fl. 25 ct.
**Prawdziwy Tokaj** z r. 1811 (Kometenvein) w 44 ctl. flaszkach 1 fl. 80 cnt.

Wszystkie inne nie wymienione tutaj węg. produkta krajowe po najtańszych cenach. Przy zamówieniach paczki pocztowej od 4½ do 5 kilo przesełam z opłatą pocztową do wszystkich miejsc w Austro-Węgrzech, za poprzednim nadesłaniem należytości, albo odpowiedniej zaliczki a resztę za pobraniem pocztowem. (Małe przesyłki bez opłaty pocztowej).

Odbiorcy używają **wszystkich korzyści kupna z pierwszej ręki, otrzymują świeże i niefałszowane towary, po rzeczywistych cenach kupna en gros.**

Dobre imie mojej firmy, istniejącej z dawien dawna najlepszą jest rękojmią jak najakuratniejszego zadośćuczynienia wszelkim żądaniom, gdyż nie chodzi mi o jednorazowe zrobienie interesu z pewnym domem, lecz jedynie o to, aby jak najwięcej stałych pozyskać odbiorców.

**H. Plesch**

**dostawca produktów krajowych (artykułów konsumcyjnych)**

**w Buda-Peszcie.** 589 20 26

---

## Księgarnia J. M. Himmelblau'a

**w Krakowie**

posiada jeszcze na składzie kilka egzemplarzy następnjących dzieł w handlu wyczerpanych: **Alth,** Zasady mineralogii z atlasem 5 złr. **Czerwiakowski,** Botanika lekarska do wykładów oraz dla użycia lekarzy i aptek, 2 złr. **Trojańskiego** Słownik niemiecko-polski 2 t. 12 złr. i Słownik polsko-niemiecki 2 t. 12 złr., razem 22 złr. Jest to najlepszy słownik niemiecko-polski, zawierający zwroty i frazesy językowe oraz nazwy techniczne, jakich się nie napotyka w innych słownikach. 1967 1 3

---

## Zbiór Ćwiczeń Piśmiennych dla szkół ludowych pospolitych

zastósowany do planu naukowego i książek szkolnych obecnie używanych.

**Podręcznik dla nauczycieli** zawierający około 600 opracowanych zadań.

*Ułożył Stanisław Pallan kierownik szkoły w Pilźnie.*

Nabyć można u autora po cenie 1 złr. za egzemplarz. 1727 7 7

---

## Pożyczki

**na Hypotekę drugorzędną**

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 175820

---

## LEON PASSYGA

**przy ulicy Sławkowskiej L. 23, naprzeciw klasztoru Marków**

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności nadeszłe

**Towary Krajowe i Zagraniczne**

**na sezon jesienny i zimowy.**

Przyjmuje wszelkie obstalunki tak ze swej materyi jak i od osób prywatnych przyniesionej, niemniej wszelkie przerabiania i reperacje ubiorów.

1977 1 3

---

## Poszukuje się do kupna majątku

obejmującego od 500—1000 morgów, z budynkami i jeśli być może z inwentarzem, położonego w bliskości dróg komunikacyjnych, w W. Ks. Krakowskiem lub w Galicyi Zachodniej.

Oferty z dokładnym opisem, wyrażeniem ceny i sumy długów proszę adresować do kancelaryi **Adw. Dra Stanisława Abłamowicza** w Krakowie, M. Rynek Nr. 1. — Pośrednicy wykluczeni. 1907 3 3.

---

## Ważne!

Polecamy wielki wybór ubiorów wojskowych **dla P. T. jednorocznych ochotników,** oraz wszelkie przybory w ten zakres wchodzące po najprzystępniejszych cenach.

Polecamy się łaskawej pamięci

**Schulz & Stachowicz**

krawcy 13 i 93 pułku piechoty, tudzież 9 pułku polnej artyleryi

**ulica ś. Anny L. 5 w Krakowie.**

(1795 33 36)

---

## PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
**REDYK Wiktor,** „Pod Barankiem", Mały Rynek.
**TRAUCZYŃSKI Józef,** „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
**WISZNIEWSKI K.,** „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
**WASILKOWSKI Zygmunt,** ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
**J. CZYNCIEL SYN,** Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
**SCHWARZ Henryk,** (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
**SOBOLEWSKI Ignacy,** ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
**HÖFELMAJER C.,** (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
**KNOWIAKOWSKI J. K.,** ul. Florjańska.
**KREIS Jan,** przy ulicy Florjańskiej L. 33.
**MASŁOWSKI Antoni,** ulica Grodzka l. 11.
**MAURIZIO P. (d. Redolfi),** linia A—B.
**REHMAN i HENDRICH,** Sukiennice.
**ROSZKOWSKI Adam,** Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
**DRUKARNIA ZWIĄZKOWA,** ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA KRAJOWA BIELIZNY:
**NOWICKI A.,** Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
**MEISSNER Adolf,** Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
**JONAS T.,** ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
**HOCHSTIM Fabian,** ul ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
**HAWEŁKA Antoni,** „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
**KARAŚ Michał,** (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
**MIKA Jan i SPÓŁKA,** „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
**JANIGA J.,** Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
**WÓJCIK K.,** Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
**GŁOWACKI Wacław,** Gł. Rynek i róg Brackiej.
**PIĄTKOWSKI F.,** Szewska l. 4, dom Armółowicza
**WOJCIECHOWSKI W.,** ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
**RAPOPORT Józef,** (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
**BARTOSZEWICZ K.,** Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
**KRZYŻANOWSKI S. A.,** (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
**DŁUŻYŃSKI Jan,** ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
**GOEBEL Karol, Dr.** med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
**HREBENDA Władysław,** drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
**PACANOWSKI Jan,** (fabryka pudełek aptecznych) ulica Wielopole 66.
**PRUSZYŃSKI Aureliusz,** ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
**ŁAZIENKI PARYSKIE** z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
**RAYAL Ignacy,** (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
**ZAMOJSKA Aleksandra,** Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
**JAN FISCHER** w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
**FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
**JAN FISCHER,** w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
**FEINTUCH Leon,** Sukiennice.
**GRIGAR F. A.,** Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
**RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek),** Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
**BAJER J.,** ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
**FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
**HAHN Bruno,** ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
**FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
**BEDNARCZYK Andrzej,** ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
**LIPCZYŃSKI Adam,** Linia A—B.
**PASSYGA Leon,** krawiec męski, u. Sławkowska 23.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
**FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
**PREYER Emil,** przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
**MAJEWSKI Stan.,** u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
**RZEWUSKI Stanisław,** ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
**STREIT Ernest,** ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
**STUHR Leopold,** ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
**SZCZERBAK M.,** (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
**KAUZAL Jan,** ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
**FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
**BEYER M. i SPÓŁKA,** Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
**J. CZYNCIEL SYN,** Gł. Rynek l. 4.
**A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ,** (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
**GABRYELSKA B.,** Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
**MASŁOWSKI Fr.,** ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
**CHĘCIŃSKI Fr.,** Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
**J. CZYNCIEL SYN,** gł. Rynek, L. 4.
**LUBANSKI F.,** Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
**FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
**JONAS T.,** ul. św. Jana L. 5.
**NIEMETZ H.,** Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
**The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger,** ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
**FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
**TOMASZEWSKI Władysław,** ul. Grodzka Nr 13

ŚLUSARNIE:
**GRAMATYKA Tomasz,** ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
**SZUBERT A.,** ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
**SATALECKI Józef,** Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni A. Sz[illegible].